

RODZINA SZKAPLERZNA

2/2013
ISSN 2084-0411

KWIECIEŃ – MAJ – CZERWIEC

CENA 3,50 ZŁ W TYM 5% VAT

AKT POŚWIĘCENIA SIĘ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNIE

(który współbracia mogą odmawiać w dzień przyjęcia ich do Bractwa i odmawiać go codziennie do końca życia).

Królowo Aniołów i ludzi! Ty, która będąc Matką Boga, zechciałaś stać się moją Matką, przyjmując mnie do liczby Twych umiłowanych dzieci, nie dozwól, bym kiedykolwiek stał się niegodny tytułu, który jest dla mnie tak zaszczytny.

Dając mi Twoją Szatę Szkaplerza św., dałaś mi dowód Twojej Miłości. Spraw, abym nosząc ją godnie i pobożnie, zawsze okazywał ci szczerą wdzięczność, a oddany Twojej służbie nie szukał własnej korzyści. Poznawszy całą Twoją dobroć, pragnę wypełnić wszystkie zobowiązania, jakie płyną z przyjęcia Twojej Szaty. A skoro dziecko ma prawo prosić o wszystko Matkę tak dobrą i tak potężną, jaką jesteś, błagam Cię, byś o mnie pamiętała u Swego Boskiego Syna, żebym wsparty Twym wstawiennictwem i umocniony Twoją miłością odpowiedział na plan, który Bóg miał, stwarzając mnie i który Ty miałaś, przyjmując mnie za swoje dziecko. Ty pragniesz, jak On, mojego zbawienia i uświęcenia, wznieć więc w moim sercu święty ogień, który rozpalał świętych, abym płonął miłością Boga, tak jak płonę miłością ku Tobie Maryjo!

Najświętsza Dziewico, Matko łaskawa i wierna, choć jestem najbardziej słabym z Twoich dzieci, chcę być najgorliwszym z Twoich sług. Będę szczęśliwy, jeśli zechcesz przyjąć moją modlitwę i moje życie. Cały jestem Twój Maryjo i wszystko moje do Ciebie należy! Twoją jestem własnością – broń mnie i strzeż jako własności swojej! Będę jeszcze szczęśliwszy, jeśli dopomożesz mi dochować wierności moim zobowiązaniom, tak jak Ty jesteś wierna swoim obietnicom. Ufam, że mnie będziesz bronić w życiu doczesnym, a w przyszłym znajdziesz dla mnie łaskę przed potężnym Sędzią, abym po otrzymaniu z Twojej dobroci Szaty zbawienia mógł otrzymać z Jego Miłosierdzia szatę nieśmiertelności i chwalił Go wraz z Tobą na wieki wieków. Amen[1].

---

[1] Por. P. Thomas Chais, *L'Excellence de la devotion au Saint Scapulaire*, Lyon 1844, s. 103–104.

Biuletyn Rodziny Szkaplerznej

RODZINA SZKAPLERZNA

Pismo Formacyjne
Bractw Szkaplerznych
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych

kwiecień–maj–czerwiec 2013



Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel,
zechciej odzianych Twoją Szatą przyodziać cnotami Twoimi
i zachowaj ich zawsze od wszelkich niebezpieczeństw
duszy i ciała. Amen.

ROK WIARY 11 X 2012 – 24 XI 2013

Jubileusz 25-lecia koronacji obrazu
Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie 3

Konferencje formacyjne
Kwiecień 2013 6
Maj 2013 11
Czerwiec 2013 17

Świadectwa szkaplerznych łask
Maryjo ratuj! 23
Matka Boża może uleczyć was z najcięższej depresji! 24

Pielgrzymka szlakiem karmelitańskim 27
Pielgrzymka Rodziny Karmelitańskiej do Ziemi Świętej 30

Z życia naszych bractw
XII regionalne spotkania Bractw i Rodziny Szkaplerznej
w Parafii Świętego Krzyża w Rzeszowie, 20.10.2012 roku 34
Kolbuszowa Górna 41
„Szkaplerzem odziani" – Wspólnota Szkaplerzna w Zabierzowie ... 42

Myśli niepozbierane…
Mam Karmel w Ulubionych 43
Zmiękczanie i czystość według stanu? 46

Publikacje szkaplerzne
Maleńka miłość 50
Szkaplerz w literaturze polskiej 53



WPROWADZENIE

Drodzy Moderatorzy i Animatorzy Bractw Szkaplerznych, drodzy Bracia i Siostry w Szkaplerzu św.,

Rok Wiary rozpoczęty w październiku 2012 roku przez Ojca Świętego Benedykta XVI daje nam – noszącym Szkaplerz święty – znakomitą okazję do spojrzenia na Maryję jako nauczycielkę wiary i na Szkaplerz święty jako znak wiary. Noszony bowiem z pobożnością wychowuje nas do wiary, kształtuje nasze myślenie i nasze życie.

Przez Szkaplerz św., Jego łaski i zobowiązania Maryja uczy nas przeżywania naszego życia doczesnego w świetle rzeczy ostatecznych, czyli najważniejszych w świetle wiary!

Bo cóż to znaczy spojrzeć z wiarą na życie doczesne? To spojrzeć na nie w świetle rzeczy ostatecznych! To przeżywać wszystko w zjednoczeniu z Maryją, by osiągnąć niebo!

Dając nam Szkaplerz św., Maryja mówi niejako do każdego z nas: „Pamiętaj na ostatnie rzeczy! Na śmierć, rozkład ciała, na sąd Boży, wieczną karę i wieczną nagrodę, konieczność oczyszczenia! Pamiętaj że umrzesz, staniesz przed Bogiem świętym, zdasz sprawę z czynów za życia, dobrych lub złych, że czeka cię albo wieczna nagroda, albo wieczna kara, lub bolesne oczyszczenie w ogniu Bożej miłości!”.

To właśnie jest spojrzenie z wiarą! To przypomina nam Szkaplerz święty przez pierwszą i największą obietnicę: „Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego!”.

Najważniejsze bowiem, by umrzeć „w nim”, to znaczy w zjednoczeniu z Maryją, w Bogu, w łasce Bożej, w skrusze serca za grzechy, z ufnością i modlitwą zanoszoną do Maryi. Dobra śmierć to śmierć otwierająca bramy Miłosierdzia. Najważniejsze bowiem to

uniknąć kary wiecznego potępienia i odrzucenia na wieki od Boga! Dlatego Maryja daje nam Szkaplerz i przypomina, że jest jeszcze nadzieja pokuty i miłosierdzia! Przypomina że jest konieczne oczyszczenie z dawnych grzechów i dążenie do świętości życia!

Szkaplerz jest także wyznaniem wiary w Boże macierzyństwo Maryi, w Jej pośrednictwo i orędownictwo w obliczu Boga! Jeśli prawdziwa modlitwa kształtuje życie, to i sposób życia kształtuje modlitwę! A jeśli na modlitwę wchodzimy z całym naszym życiem, to i z niej idziemy w życie z całym skarbem otrzymanym na modlitwie! Zwłaszcza modlitwy ustne – zatwierdzone przez Kościół i uświęcone tradycją – kształtują naszą wiarę i wychowują nasze serca. „Witaj Królowo! Matko Miłosierdzia! Oto nasza modlitwa! Modlitwa dzieci Matki Bożej Szkaplerznej! Modlitwa szczególna Bractw Szkaplerznych!

Nie ma innej lepszej modlitwy do Matki Bożej (po *Pozdrowieniu anielskim* i *Pod Twoją obronę*), która by tak doskonale wyrażała wszystko, co chcemy powiedzieć naszej Matce i Królowej.

Brzmi w tej antyfonie radosny odgłos uwielbienia, głos oddający hołd Maryi, Królowej świata, Królowej niebios, Królowej wszystkich świętych, Królowej hufców anielskich. Przebija w niej głos bólu, który nas przytłacza w tym życiu, głos ufnej nadziei, wyraz otuchy, że nie zginiemy. Dźwięczą w niej słodkie szepty, jakimi dziecko przemawia do Matki, którą niezmiernie kocha, której bezgranicznie ufa, w której objęciach czuje się bezpiecznie. Wzbija w niej pokorny głos modlitwy o to, co nam najbardziej potrzebne, o Boże życie w nas, życie z Jezusem, o śmierć szczęśliwą. Jęczą w niej żałosne dźwięki, żeśmy wygnańcami na tej ziemi, żeśmy pielgrzymami na łez dolinie – lecz rozbrzmiewają też tony radości, że Maryja jest nam słodyczą życia i nadzieją naszą. A najsilniejszym wyrazem ufności i miłości to końcowe słowa: o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo! Wypłynęły one z serca jednego z największych czcicieli Maryi – św. Bernarda”[1].

[1] Por. o. Bernard od Matki Bożej, *Znak zbawienia*, Kraków 1936, s. 256.

W tym roku nie tylko osobiście, lecz także wspólnotowo pragniemy pogłębić naszą wiarę oraz modlitwę przez dziękczynienie **za dar 25-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej**, za wszelkie łaski, jakich w tym czasie doświadczyli pielgrzymi nawiedzający sanktuarium karmelitańskie w Czernej i sami bracia karmelici. Jest to poniekąd jubileusz wszystkich przyodzianych Szkaplerzem, którym dom Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej jest niezmiernie drogi.

Niech nie braknie przedstawicieli każdego z naszych Bractw i Wspólnot Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych na tym rodzinnym dziękczynieniu!

Przybywajcie, by uwielbiać Boga wraz z Maryją!
Niech nam błogosławi Królowa i Matka Karmelu!

Szczęść Boże!

o. Jan Krawczyk OCD
Prowincjalny Moderator Bractw Szkaplerznych
Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych

WAŻNA INFORMACJA

Uprzejmie informuję, że od 1 stycznia 2013 roku
zostało zmienione konto dla Rodziny Szkaplerznej
(teraz jako subkonto Kurii Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych).

Nasz nowy numer jest następujący:

RODZINA SZKAPLERZNA
KRAKOWSKIEJ PROWINCJI KARMELITÓW BOSYCH,
Czerna 79, 32-065 Krzeszowice.
Nr rachunku:
Bank Pekao S.A.: 95 1240 4650 1111 0010 4879 1167

KONFERENCJE FORMACYJNE

KWIECIEŃ 2013

„Zdjął S z k a p l e r z, na głos począł mówić *Ave*, i świętość zbliżał przed jej oczy łzawe; nagle: «O Mario! Ocuć ją!» – zawoła i S z k a p l e r z Basi przycisnął do czoła. Drgnęła; a gdy tak Jacek S z k a p l e r z trzyma, w krąg zdziwionymi spojrzała oczyma. Znać, że już duch w niej cudownie się budzi, bo patrząc wszystkich poznawała ludzi”[2].

„O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!”[3]

Jak wielka jest dobroć i miłosierdzie Maryi! Św. Bernard, mówiąc o wielkiej litości Maryi wobec nas biednych, pisze, że właśnie „Ona jest dla nas ową ziemią obiecaną, mlekiem i miodem płynącą, którą Bóg przyrzekł Żydom. Cóż bowiem innego może tryskać ze źródła miłosierdzia, jeżeli nie miłosierdzie? Ileż to kar odwróciła Przenajświętsza Panna swymi litościwymi modlitwami od tych grzeszników, którzy się Jej polecili! Czy więc i my moglibyśmy znaleźć jakieś inne bezpieczniejsze schronienie niż w litościwym Sercu Maryi? Tam biedny znajdzie przytułek, chory lekarstwo, smutny pociechę, wątpiący radę, opuszczony pomoc”.

Jakże bylibyśmy biedni, gdybyśmy nie mieli tej Matki miłosierdzia, tak bardzo o nas zatroskanej i pragnącej nas wspierać w nędzach naszych! „Gdzie niewiasty nie ma, wzdycha potrzebujący” (Syr 36, 27 Wlg). Tą niewiastą – według św. Jana Damasceńskiego – jest Maryja i gdy Jej zabraknie, cierpi każdy chory. To prawda, ponieważ Bóg pragnie udzielać wszystkich łask na prośby Maryi.

---

2 M. Romanowski, *Wybór liryków oraz Dziewczę z Sącza*, Wrocław 1961, s. 130–131; cytat za: T. Szczepaniec, *Szkaplerz w literaturze polskiej*, Czerna 2013, s. 49.

3 Por. św. Alfons Maria de Liguori, *Wysławianie Maryi*, Kraków 2000, s. 171–186.

Maryja widzi wszystko lepiej od nas i z pewnością współodczuwa z nami. Któryż bowiem ze świętych tak się lituje nad naszą nędzą jak Maryja? Gdzie tylko zobaczy jakąś potrzebę, tam natychmiast spieszy z pomocą. I nigdy Maryja nie znuży się w wypełnianiu tej posługi miłosierdzia.

Aż do końca świata Maryja nie przestanie wspierać ludzi w ich potrzebach i modlić się za grzeszników, aby się zbawili i zostali uwolnieni od wiecznego zatracenia.

Cesarz Tytus – jak opowiada Swetoniusz – bardzo chętnie udzielał łask tym, którzy go o nie prosili, a kiedy nie miał okazji, aby to uczynić, mówił ze smutkiem: „Dzień zmarnowałem". Cesarz mawiał to oczywiście bardziej z próżności i żądzy aplauzu niż z miłości bliźniego. Ale gdyby naszej Królowej niebieskiej upłynął jakiś dzień, w którym nie mogłaby udzielić żadnej łaski, Ona powiedziałaby to samo, choć z innego powodu, bo pełna jest miłości i gorąco pragnie świadczyć nam dobrodziejstwa.

I dlatego kiedy się do Niej uciekniemy, zawsze zastaniemy Ją z rękami pełnymi miłosierdzia i szczodrobliwości.

Figurą Maryi była już biblijna Rebeka. Kiedy sługa Abrahama poprosił ją o wodę do picia, odpowiedziała, że nie tylko jemu jej użyczy, ale także napoi jego wielbłądy (por. Rdz 24, 19). Toteż św. Bernard tak mówi do Matki Najświętszej: „Pani, nie tylko słudze Abrahama, lecz także i wielbłądom użycz z przebogatej pełni swego naczynia. Ty jesteś litościwsza i hojniejsza od Rebeki i dlatego nie zadowalasz się udzielaniem łask swego niezmierzonego miłosierdzia tylko sługom Abrahama, czyli wiernym sługom Boga, ale użyczasz ich także wielbłądom, czyli grzesznikom. A jak Rebeka dała więcej, niż ją o to proszono, tak i Ty dajesz więcej aniżeli tylko to, o co my się modlimy".

Nasza Królowa jest tak litościwa i łaskawa, że jeśli jakiś grzesznik poleci się Jej miłosierdziu, nie bada Ona jego zasług, czy godzien jest wysłuchania czy też nie, ale wysłuchuje go i wspomaga.

Słowem, Maryja pełna jest łaskawości i miłosierdzia. Jako Matka litości stała się wszystkim dla wszystkich. Wszystkim otwiera swe serce, aby wszyscy mieli przystęp do Jej miłosierdzia. Tak jak według słów św. Piotra (1 P 5, 8) szatan ciągle krąży i szuka, kogo by pożreć, tak samo Maryja ciągle szuka tych wszystkich, którym wstawiennictwem może dać życie i których może zbawić.

Świat zginąłby już dawno – woła św. Fulgencjusz – gdyby go Maryja nie podtrzymywała swym orędownictwem.

Iluż jest takich, którzy zasłużyli na to, aby sprawiedliwość Boża skazała ich na potępienie, ale zostali zbawieni dzięki litości Maryi, bo Ona jest skarbem Boga i skarbniczką wszelkich łask. Dlatego i nasze zbawienie leży w Jej rękach. Uciekajmy się zatem ciągle do tej dostojnej Matki miłosierdzia i ufajmy niezłomnie, że się zbawimy za Jej pośrednictwem, gdyż Ona jest naszym zbawieniem, życiem, nadzieją, radą, ucieczką, naszym wspomożeniem.

Wielka jest słodycz imienia Maryi w życiu, i w godzinie śmierci!

Nie jest niczym dziwnym, że dla dusz miłujących Maryję częste wymawianie Jej Imienia jest pociechą dla duszy, radością dla serca, a nawet słodyczą dla podniebienia! Nie chodzi tu o słodycz, którą można odczuć zmysłami, bo tej nie wszyscy doznają, ale o owej zbawiennej słodyczy pocieszenia, miłości, radości, ufności, męstwa, jakie wlewa zazwyczaj imię Maryi w tych, którzy je pobożnie wymawiają. Imię Maryi bowiem tak obfituje w łaski, że po imieniu Pana Jezusa nie ma ani w niebie, ani na ziemi innego imienia, które duszom pobożnym przynosiłoby tyle łask, ufności i słodyczy. Św. Bernard, gorejący miłością do swej dobrej Matki, wołał z uniesieniem do Niej: „O litościwa Matko Najświętsza, Twe imię jest tak słodkie, że serce tego, który je wymawia, zapala się natychmiast miłością ku Bogu; wystarczy nawet, że jakiś Twój czciciel o nim pomyśli, a już doznaje pociechy i serce jego napełnia się miłością".

Sama myśl o Imieniu Maryi pociesza zasmuconych, sprowadza zbłąkanych na drogę zbawienia, chroni grzeszników od rozpaczy.

Albowiem Imię Maryi leczy grzeszników, orzeźwia serca i zapala je Bożą miłością.

We wszelkich niebezpieczeństwach, kiedy grozi nam utrata łaski Bożej, myślmy o Maryi, wzywajmy Jej imienia wraz z imieniem Jezusa, bo one są ze sobą zawsze złączone.

Jeżeli więc – mówi wreszcie Tomasz á Kempis – pragniecie pociechy w swych cierpieniach, uciekajcie się do Maryi, wzywajcie Maryi, służcie Maryi, polecajcie się Maryi, z Maryją się radujcie, z Maryją płaczcie, z Maryją się módlcie, z Maryją chodźcie, z Maryją szukajcie Jezusa, z Jezusem wreszcie i Maryją pragnijcie żyć i umierać. Jeśli tak będziecie czynić, postąpicie na drodze Pańskiej; albowiem Maryja chętnie się za was będzie modliła, a Syn z pewnością wysłucha próśb Matki.

Obyśmy mieli szczęście żyć, miłując Maryję, umierać, wzywając Jej imienia i przejść przez bramę śmierci pod czułym spojrzeniem tej dobrej Matki!

Zakończmy to rozważanie pięknym i wymownym pozdrowieniem św. Bonawentury:

„O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. O Maryjo, Ty jesteś łaskawa dla biednych, litościwa dla uciekających się do Ciebie, słodka dla kochających Cię, łaskawa dla pokutujących, litościwa dla postępujących na drodze cnoty, słodka dla doskonałych. Okazujesz swą łaskawość, chroniąc nas od kar, swą litość, gdy nam łask udzielasz, a swą słodycz w ofiarowywaniu siebie samej tym, którzy Cię szukają".

MODLITWA

O Matko miłosierdzia, ponieważ jesteś tak litościwa, tak bardzo pragniesz świadczyć dobrodziejstwa nam, biednym, i wciąż spełniasz nasze prośby, oto ja, najnędzniejszy ze wszystkich ludzi, biegnę dzisiaj błagać o Twoją litość, abyś użyczyła mi tego, czego pragnę. Inni proszą Cię o zdrowie, dobra doczesne i majątek; ja,

moja Pani, przychodzę Cię prosić o to, czego Ty sama pragniesz ode mnie i co bardziej podoba się Twemu Sercu. Ty jesteś tak pokorna, uproś mi więc pokorę i umiłowanie wzgardy. Ty byłaś tak cierpliwa, znosząc dolegliwości tego życia, wyjednaj i mnie cierpliwość w przeciwnościach. Ty płonęłaś miłością ku Bogu, uproś i mnie dar świętej i czystej miłości. Ty tak gorąco miłowałaś bliźniego, wyjednaj i mnie miłość ku wszystkim, zwłaszcza ku tym, którzy są mi niechętni. Ty byłaś całkowicie zjednoczona z wolą Bożą, wyproś i dla mnie pogodzenie się z wyrokami Opatrzności. W końcu, o Ty, która jesteś najświętszą ze wszystkich stworzeń, uczyń i mnie świętym.

Wiem, że Tobie nie brakuje miłości; Ty wszystko możesz i wszystko chcesz dla mnie wyprosić. Jedynie moje własne niedbalstwo we wzywaniu Ciebie albo brak ufności w Twe orędownictwo mogą mnie pozbawić otrzymania Twych łask. Ale i tę ufność i tę gorliwość w modlitwie do Ciebie Ty również sama musisz mi wyjednać. O te dwie największe łaski Cię proszę i tego z ufnością od Ciebie się spodziewam, Maryjo, Matko moja, nadziejo moja, miłości, życie, ucieczko, wspomożenie i pociecho moja. Amen.

Pytania do rozważania:

1. Jak wygląda moje nabożeństwo do Maryi? Czy względem Matki Bożej odzwierciedlam podobne postawy, uczucia i pragnienia, jakie przez całe życie miał do swej Matki sam Jezus Chrystus?
2. Dlaczego powinienem zawsze ufać Maryi i często się do Niej zwracać?
3. Czy w czasie uczestnictwa w Eucharystii towarzyszą mi podobne pragnienia i postawy, jakie były udziałem Maryi na Golgocie?

KONFERENCJE FORMACYJNE

MAJ 2013

„Kukułka kuka tylko do Szkaplerznej, cichnie wieczorem szesnastego lipca. Bóg podpowiedział, nigdy nie zapomni, kiedyś o dniu Twym wszyscy pamiętali, Karmelitańska Mamusiu Najświętsza. W miesiącu, który pamięta o Annie, Szkaplerzem strzegłaś nawet zająca, co burze rozśmiesza, choć komputer zapomni kukułka pamięta”[4].

Witaj Królowo Matko miłosierdzia! (*Salve Regina*!)[5]

Ta przepiękna modlitwa, jak sami to widzieliśmy, **składa się z trzech części. W pierwszej** pozdrawiamy Maryję jako Królową, Królową nieba i ziemi, ludzi i aniołów, Królową naszą – Witaj Królowo. Ale, że biedni jesteśmy, że tyle razy Boga obraziliśmy, że w naszej nędzy tyle pomocy nam trzeba, więc przypominamy zaraz Maryi o Jej litości i pozdrawiamy Ją jako Matkę miłosierdzia – Matko miłosierdzia. Nabrawszy ufności, że Ona nas nie opuści, bo jest samym miłosierdziem, czujemy jakby przypływ radości do serca, odczuwamy ożywcze tchnienie naszego życia i uszczęśliwieni szeptamy ufnie naszej Matce – życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.

W drugiej części *Salve Regina* przedstawiamy Najświętszej Dziewicy nasz smutny stan w tym życiu, nasze niepokoje i udręki. Wypędzeni z raju przez grzech Adama, po ciernistej drodze, wśród ciągłych utrapień, trudów życiowych, w ciągłym niebezpieczeństwie utraty zbawienia – idziemy przez tę krainę wygnania ku wiecznej ojczyźnie. Idziemy, a wzrok nasz podnosi się ufnie ku

---

4 J. Twardowski, *Wiersze największej nadziei*, Kraków 2003, s. 193; cytat za: T. Szczepaniec, *Szkaplerz…*, s. 79–80.

5 Por. o. Bernard od Matki Bożej, *Znak…*, s. 256–264.

Matce niebieskiej i serce do Niej wzdycha: Do Ciebie wołamy, wygnańcy, synowie Ewy, do Ciebie wzdychamy na tym łez padole.

W trzeciej części *Witaj Królowo* błagamy ufnie naszą Matkę o pomoc. Podnosimy więc wzrok nasz na tę gwiazdę nadziei, ufność przelewa się do duszy i błagamy Maryję z prostotą dziecięcą, by była naszą Orędowniczką u Boga, by swym przemożnym wstąpieniem do nieba uprosiła nam to, czego nasza nędza nie jest godna wyjednać, to jest miłosierdzie Boże i największy dar oglądania Jezusa w krainie zbawienia. Wołamy do Matki: Przeto więc, Orędowniczko nasza, one Twoje miłosierne oczy ku nam zwróć, a Jezusa błogosławiony owoc Twego żywota po tym wygnaniu nam okaż!

W ostatnich słowach z najgorętszym uczuciem wyznajemy przed Maryją naszą ufność i słodką pewność, że nie będziemy zawiedzeni, bo nie opuści nas Ta, do której z miłością wołamy: O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Taka jest nasza modlitwa do Matki. Im głębiej się w nią wnika i częściej rozważa, tym piękniejszą i milszą się staje.

A jak my ją odmawiamy? Oby nie tylko wargami, z przyzwyczajenia, bez odczucia i przeżycia jej!

Jeśli cały świat śpiewa cześć Maryi, jeśli cały Kościół niesie Jej hołdy, to jakież dowody czci powinniśmy Jej składać, my, Jej wybrane dzieci, które zaszczyciła noszeniem Jej szaty Szkaplerza św.?

Byłoby to bardzo bolesne dla Matki, że dziecię, które Ona szczególnie ukochała, okryła je swą szatą Szkaplerza, zapewniła mu szczególniejszą obronę w tym życiu i dała zapewnienie zbawienia w przyszłym – nie kochało Jej więcej od innych!

Czy nie byłoby to dla nas wielkim zawstydzeniem, gdyby nas inni przewyższali w czci Maryi, w apostolstwie szkaplerznym i naśladowaniu Jej cnót?

Jeśli więc Bracie czy Siostro w Szkaplerzu świętym kochasz Maryję, to staraj się według swych możliwości zapalić i w innych miłość ku Niej.

I nie wątp, lecz bądź silnie przekonany, że jeśli wytrwasz w prawdziwym nabożeństwie do Maryi aż do śmierci, to na pewno będziesz zbawiony.

Ten krótki komentarz do modlitwy *Witaj Królowo* zupełnie wystarczy, aby w każdym sercu wzbudzić umiłowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest nabożeństwo do Matki Najświętszej.

A prawdziwa miłość tym się odznacza, że zapomina o sobie, poświęca się i żyje dla osoby umiłowanej. I do takiej miłości Matki Najświętszej my mamy dążyć. Ona powinna wypełnić całkowicie nasze serca, myśli, przepoić nasze czyny i całe życie. Jeśli nasza miłość do Maryi ma być prawdziwa, powinna zaistnieć pomiędzy Nią a nami taka więź, jaka zachodzi pomiędzy kochającym dzieckiem a matką. Ze strony Maryi warunki będą zawsze dotrzymane, Ona zawsze była nam, jest i będzie Matką.

Ona nas przybrała za swe dzieci, nie tylko ogólnie, jak wszystkich innych na Kalwarii, ale sposobem szczególnym, okrywając nas swą świętą szatą Szkaplerza i zapewniając przez nią najtkliwszą miłość, najczulszą troskę o nas i dając nam równocześnie te niezmierne łaski i bogate przywileje, jakie są złączone z Szkaplerzem świętym.

Maryja słusznie może nas zapytać: „Cóż wam więcej mogłam uczynić, a nie uczyniłam? Powołałam was do swego Zakonu i Bractwa lub dałam wam w nim uczestnictwo przez Szkaplerz święty. Dałam wam mój Szkaplerz, przez który zapewniłam wam obronę w tym życiu, śmierć szczęśliwą i zbawienie, nawet szybkie wybawienie z czyśćca. Tchnęłam w was mego ducha, który się w was zakorzenia przez wspólne nabożeństwa, procesje i ćwiczenia pobożne, abyście nim żyli, by on wypełniał wasze myśli i czyny. Kocham was jak matka miłością najczulszą, wypraszam wam wszelkie środki potrzebne do świętego życia i do zbawienia. Nie zapominam nigdy o was, serce me dla was bije, spojrzenie moje zawsze na was spoczywa... Cóż wam więcej mogłam uczynić, dzieci moje, a nie uczyniłam?”.

O tak, Matka Najświętsza więcej nie mogła uczynić dla nas! Tej miłości najczulszej naszej Matki musimy odpowiedzieć z wzajemnością. Jak Ona uczyniła wszystko dla nas, tak i my powinniśmy czynić wszystko, co tylko możemy, dla Niej.

Cóż więc powinniśmy uczynić, aby zawsze żyć w zjednoczeniu z Maryją i w całkowitym oddaniu się Chrystusowi?

Powinniśmy przeżywać nasze życie pod matczynym wejrzeniem Maryi! Patrzeć na Jej życie ziemskie, na Jej trudy, tęsknoty i radości, ale przede wszystkim wnikać w istotę Jej świętości. A wtedy będzie nam Maryja szkołą ciągłej czujności, chodzenia w obecności Bożej, świętej bojaźni i wiary. Możemy to czynić codziennie w Różańcu św.

Winniśmy myśleć o Maryi. Wypełniać Jej niepokalaną postacią wszystko, co nasze życie stanowi. Umysł nasz potrzebuje ciągłego pokarmu, nie może być w nim pustki, dlatego trzeba go karmić rozmyślaniem o cnotach Maryi, o Jej życiu codziennym, a nade wszystko o Jej miłości ku Bogu. „Gdzie jest myśl twoja, tam jest serce twoje". Kto się nauczy myśleć o Matce Najświętszej, ten łatwo Ją pokocha i bez Niej nie będzie już mógł żyć.

Powinniśmy rozmawiać z Maryją. Rozmawiać z Nią tak jak dziecko z matką, szczerze przyznając się do win, z pokorą wyznając swoje zwycięstwa, zwierzając Jej utrapienia i radości. W swoich modlitwach prawdziwe dziecko Maryi nie ogranicza się jedynie do próśb, ale rozmawia z Matką o Jej najmilszym Synu, o swojej miłości do Niego. Więc rozmawiajmy z Nią o Jezusie, którego kochamy, mówmy Jej o tym, jak On nas wychowuje, wymaga, pociesza i prowadzi! Maryja najlepiej nas zrozumie, bo zna działanie Boże w duszy ludzkiej. Taka rozmowa ucieszy bardzo Matkę Najświętszą, a nam da coraz to nowy zapał do miłowania Jezusa.

Winniśmy w końcu tęsknić za Maryją. A tęsknić za naszą Matką niebieską, to tęsknić za niebem samym, za Jezusem. Bo nie ma Jezusa bez Maryi, jak nie ma Maryi bez Jezusa. Ta tęsknota za Maryją sprawi, że uciszają się w sercach naszych wszelkie ziemskie

pożądania, że nie zaślepi nas szczęście tego świata, nie zwiedzie piękno nieprowadzące do Boga. Ta tęsknota za Maryją przyspieszy wreszcie tę błogosławioną chwilę, w której po życiu ziemskim Jej poświęconym ujrzymy Ją i pójdziemy w Jej objęcia, by się już nigdy od Niej nie odłączyć, lecz na wieki wychwalać Ją i z Nią razem uwielbiać na wieki Boga.



MODLITWA

(o. Bernarda Smyraka OCD)

O Matko moja Niepokalana, daj mi trwać ustawicznie przy Twym sercu, bym przy nim nauczył się żyć z Tobą, bym modlił się jak Ty, pracował jak Ty, cierpiał jak Ty, weselił się jak Ty! Przeniknij swoją obecnością i duchem całe moje życie! Naucz mnie Twojej czystości, pokory, miłości i posłuszeństwa. Zjednocz moje myśli i uczucia z twoimi, bym zawsze tylko tego chciał i to czynił, czego Ty chcesz. Prowadź mnie Twoimi śladami, bądź zawsze przed oczyma mojej duszy, czy chodzę, czy się modlę, czy pracuję – by całe moje życie płynęło przy Twym sercu, pod Twym błogosławionym spojrzeniem.

O Maryjo Niepokalana! Polecam Ci także wszystkich, którzy Cię kochają, zwłaszcza tych, którzy czytali te rozważania, a przede wszystkim tych, którzy wyświadczą mi tę przysługę i będą polecać mnie Tobie. Udziel im, Pani, łaski wytrwałości, uczyń ich świętymi i przyprowadź nas wszystkich do nieba, abyśmy mogli Cię tam razem wysławiać. O Matko moja najsłodsza! Prawda, że jestem biednym grzesznikiem. Szczycę się jednak tym, że Ci ufam i że Ty mnie miłujesz. Spodziewam się wielkich rzeczy od Ciebie, a szczególnie tego, że umrę, kochając Ciebie. Kiedy w ostatniej godzinie mojej szatan przedkładać mi będzie grzechy moje, wstaw się wtedy za mną Matko moja do Jezusa. Twoje orędownictwo niech doda mi siły. Niech zejdę dzięki Tobie z tej biednej ziemi w stanie łaski Bożej i pójdę Cię kochać i dziękować Ci, Matko moja! O łaskawa! O litościwa! O słodka Panno Maryjo!

Pytania do rozważania:

1. Czy w życiu codziennym patrzę sercem na Maryję? Żyję pod Jej spojrzeniem?
2. Czy myślę o Maryi w ciągu dnia? Czy z Nią rozmawiam?
3. Czy tęsknię za Maryją? Czy pragnę Ją ujrzeć w niebie? Czy pragnę i proszę Ją o radę, pomoc, o łaski? Czy Jej dziękuję?



KONFERENCJE FORMACYJNE

CZERWIEC 2013

„Idź, gdy trzeba! Niech cię nieba, Niech cię Bóg prowadzi! Lecz ten krzyżyk i s z k a p l e r z y k, w boju nie zawadzi! Za wygraną zmów co rano: Trzy *Zdrowaś* i *Wierzę*. Kto pobożny i ostrożny, tego i Bóg strzeże”[6].

„Oto przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów. Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego…”[7]

Oto Matka pięknej miłości przez słowa wypowiedziane do św. Szymona Stocka daje początek nabożeństwu szkaplerznemu (zatwierdzonemu później przez Kościół św.), którego celem jest rodzić w nas i umacniać miłość ku Bogu i miłosierdzie wobec bliźnich.

Albowiem celem ustanowienia nabożeństwa szkaplerznego jest zbawienie dusz, a formą wewnętrzną i duszą ukrywającą się pod znakami tego nabożeństwa nie jest co innego, tylko miłość. Myślą Maryi przy nadaniu Szkaplerza było podtrzymywać przez niego dusze w miłości Bożej, kształtować w nich coraz szlachetniejszą i czystszą miłość Boga przez wykorzenianie grzesznych miłości do stworzeń, wykorzenianie nałogów i wad, a nabywanie cnót i dobrych przyzwyczajeń. Zrobiony z szorstkiego sukna Szkaplerz przypomina nam włosienicę, przez co budzi w nas usposobienie pokutne i prowadzi do wynagrodzenia za grzechy. Toteż pierwszym dziełem łaski, jakie wyjednała Maryja przez Szkaplerz podany św. Szymonowi Stockowi, było nawrócenie zatwardziałego grzesznika Waltera, któremu Święty nałożył tę szatę Maryi. O taką

---

[6] W. Pol, *Pożegnanie*, [w:] *Pieśni Janusza*, Kraków 2003. s. 16–17; cytat za: T. Szczepaniec, *Szkaplerz…*, s. 26.

[7] Por. o. Jerzy od św. Józefa OCD, *Chleb powszedni. Rozmyślania na wszystkie dni roku kościelnego*, t. 2, Kraków 1959.

samą łaskę niewinności i pokory, wyrzeczenia i umartwienia modlimy się podczas przyjmowania Szkaplerza. To bowiem oznacza przyoblekanie się w Chrystusa.

Oto jak Maryja za pomocą Szkaplerza kształtuje w nas doskonałą miłość: oczyszcza przez pokutę, pokorę i przywraca niewinność. Albowiem **tylko czyste, czyli uwolnione od wszelkich przywiązań serce, zdolne jest ukochać Boga wszystkimi siłami i ponad wszystko.** Maryja pragnie, abyśmy teraz nosili ciemne brunatne szaty na znak pokuty, abyśmy kiedyś ukazali się w orszaku Baranka w białych szatach (Ob 7, 9). Jakże winniśmy dziękować i czuć się szczęśliwymi, za to że Maryja przywdziała nas w jaśniejące szaty łaski i miłości Bożej. Prośmy Ją, aby serca nasze strzegła przed wszelkimi grzechami i grzesznymi przywiązaniami do stworzeń, abyśmy przez czystą miłość okazali się godnymi dziećmi Tej, która nazywa się „Matką pięknej miłości".

Albowiem **przez Szkaplerz pragnie Maryja przywiązać serca nasze nie tylko do Boga, lecz także zjednoczyć wszystkie swoje dzieci w jedną miłującą się wzajemnie rodzinę**. Nie może zresztą istnieć miłość Boża w sercach naszych bez miłości bliźniego. Każdy bliźni jest bratem naszym w Bogu. Miłując Boga, powinniśmy miłować i bliźnich. Stąd wszyscy, którzy noszą Szkaplerz, tworzą duchową rodzinę, której członkowie wymieniają sobie różne dobra, jak owoce modlitwy i pokuty, zasługi praktyk pobożnych i uczynków miłosierdzia. Przez wstąpienia do Bractwa Szkaplerznego wchodzimy głębiej w tajemnicę obcowania świętych. W dogmat ten nie tylko już wierzymy, ale jeszcze bardziej świadomie go przeżywamy. Nikt nie idzie sam do nieba. Zwłaszcza święci prowadzą tam zawsze rzesze dusz ze sobą. Łatwiej jest dostać się do nieba wspólnie z innymi. „Oto jak dobrze i miło gdy Bracia mieszkają razem!" – woła psalmista (Ps 132, 1). – Oto jeszcze jedno niemałe dobrodziejstwo Szkaplerza. Dzięki niemu Maryja wlewa w serca nasze wspólną miłość, ułatwia nam spełnienie wielkiego przykazania swego Boskiego Syna, zapewnia pomoc bliźnich w zdobywaniu nieba i napełnia nas pociechą z duchownego obco-

wania ze wszystkimi Jej dziećmi, jakie rozproszone są jeszcze na tej dolinie wygnania.

Maryja pragnie, aby Szkaplerz przypominał nam obowiązek służby bliźnim z miłości. W miłowaniu bliźnich nie ograniczajmy się jedynie do nieczynienia zła lub unikania przykrych powiedzeń czy obmów, lecz starajmy się dowieść tej miłości serca przez uczynki miłosierdzia, tak co do duszy, jak i co do ciała, a do takich uczynków nigdy nie brak nam okazji.

Prawdziwe nabożeństwo szkaplerzne wymaga zachowania ducha tego nabożeństwa, jak i praktyk zewnętrznych.

W sercu naszym musi rozkwitnąć wiara w Maryję, poznanie Jej godności, życia i cnót. W sercu naszym musi się ugruntować nadzieja w Jej pośrednictwo i opiekę nad nami. Głównie zaś miłość, czyli pragnienie, aby Maryja była zawsze, wszędzie i przez wszystkich znana i chwalona, jak tego chce Bóg. Byłoby rzeczą pustą i śmieszną nosić Szkaplerz, a nie mieć wcale nabożeństwa wewnętrznego, podobnie jak śmieszną, a nawet karygodną byłoby rzeczą przybrać mundur wojskowy i przypiąć wysokie odznaki, a nie być żołnierzem ani nie posiadać odpowiednich zasług i rangi. Zbadajmy siebie pilnie, czy jesteśmy ożywieni wewnętrznym nabożeństwem do Maryi i czy pod Szkaplerzem bije w nas serce kochającego Matkę Bożą dziecka.

Jakkolwiek istota nabożeństwa leży w wewnętrznym usposobieniu, to jednak nie należy lekceważyć oznak zewnętrznych i czynów miłosierdzia.

Skoro zewnętrzne rzeczy stały się okazją, a po części i przyczyną upadku pierwszego człowieka i ciągle jeszcze dostarczają ludziom sposobności do ich nadużywania i obrażania nimi Boga, jest przeto stosowną rzeczą, aby człowiek został uzbrojony do służby Bożej i umocniony oraz przysposobiony do uświęcania siebie przez przedmioty zewnętrzne. Tak rozumiany Szkaplerz nie jest jakimś talizmanem sprowadzającym cudowne skutki magicznym sposobem, lecz jest dla nas bardzo pożytecznym narzędziem

wyrażania, a zarazem potęgowania w sobie nabożeństwa wewnętrznego do Najświętszej Maryi Panny.

Dlatego Kościół święty błogosławi Szkaplerz, obdarza go licznymi odpustami i zaleca wiernym, aby przez noszenie go dawali nieustannie wyraz swego nabożeństwa do Maryi, pobudzali się do uczuć względem Niej oraz innych do Niej przyciągali.

Przypatrzmy się sobie, czy posiadamy to doskonałe usposobienie, które kładąc nacisk na to, co istotne i wewnętrzne, nie lekceważy tego, co zewnętrzne i pomocne.

Na koniec zapytajmy, co należy do obowiązków podstawowych każdego, kto przyjmuje Szkaplerz święty?[8]

Aby zyskać wszystkie odpusty i mieć udział we wszystkich łaskach przywiązanych do Szkaplerza świętego, należy najpierw wypełnić wszystkie obowiązki życia chrześcijańskiego i nie wyobrażać sobie, że wystarczy nosić Szkaplerz, aby mieć pewność swojego zbawienia. Ci, którzy noszą ten święty Habit, powinni go czcić przez życie bardziej doskonałe niż wszyscy pozostali chrześcijanie, ponieważ [zostali przez Szkaplerz] włączeni do Zakonu karmelitańskiego.

Należy następnie nabyć Szkaplerz święty i przyjąć go z rąk kapłana, który go pobłogosławi i nałoży. Jeśli pierwszy Szkaplerz się zniszczy, należy go zastąpić nowym bez konieczności poświęcania.

Nie jest nawet konieczne [wstąpienie do Bractwa i] zapisywanie się do Księgi Bractwa Szkaplerznego[9] (na podstawie dekretu papieża Grzegorza XVI z dnia 30 kwietnia 1838). Jednakże jest rzeczą dobrą i szlachetną [wstąpienie i] wpisanie się do tego świętego i chwalebnego Bractwa.

---

[8] Ten fragment opracowano na podstawie*: Le Saint Scapulaire de Notre Dame du Mont Carmel, Sermon du Pere de la Colombiere…*, Paris 1853, s. 49–54.

[9] W oryginale – „Katalogu Bractwa", gdyż w owym czasie przyjęcie Szkaplerza było równoznaczne ze wstąpieniem do Bractwa Szkaplerznego. Obecnie wstąpienie do Bractwa i wpisanie się do Księgi Bractwa Szkaplerznego to decyzja osobista i różna od decyzji przyjęcia Szkaplerza.

Należy nosić Szkaplerz święty we dnie i w nocy, w taki sposób, aby tasiemki [Szkaplerza] spoczywały na barkach, stosownie do znaczenia, jakie zawiera słowo SCAPULARE (barki). Nie jest tak ważne, czy jego dwie części (płatki sukna) są ze sobą złączone czy rozdzielone, z przodu czy z tyłu.

Przede wszystkim należy mieć na sobie Szkaplerz w godzinę śmierci. Ileż to razy widziano chorych, którzy lękali się godziny swojej śmierci, jak odzyskiwali pokój duszy z chwilą, gdy przyjmowali Szkaplerz święty.

Należy odmawiać codziennie siedem *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo* lub Litanię do Matki Bożej[10].

Aby mieć „prawo" dostąpienia przywileju (odpustu) sobotniego, należy najpierw zachować czystość według swojego stanu. Chociaż należy to do obowiązków życia chrześcijańskiego (wynikających z zachowania przykazania VI i IX), to jednak Maryja poleca specjalnie zachowanie czystości jako warunek dostąpienia tej łaski. Czystość jest konieczna do otrzymania daru kontemplacji i oglądania Boga. Co więcej, należy codziennie odmawiać Liturgię Godzin lub Małe Oficjum o Najświętszej Maryi Pannie. Ci, którzy nie umieją czytać, powinni się powstrzymać od jedzenia mięsa w środy i soboty całego roku z wyjątkiem Bożego Narodzenia, o ile przypadnie w te dni. Ci, którzy nie mogą uczynić ani jednego ani drugiego, powinni codziennie odmówić siedem *Ojcze nasz*, siedem *Zdrowaś Maryjo* i siedem *Chwała Ojcu* (Obecnie nadaje się najczęściej modlitwę szkaplerzną *Pod Twoją obronę* jako minimum).

Ci, którzy mogą uczestniczyć w procesji miesięcznej [Bractwa, ku czci Matki Bożej Szkaplerznej], mogą zyskać odpust zupełny [nawiedzając kaplicę Bractwa Szkaplerznego][11]. Jeśli nie ma takiej

---

[10] O ile nie odmawia się innych modlitw codziennych do Matki Bożej np. Różańca (lub jego cząstki), godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP lub godzinek szkaplerznych, Oficjum bądź innych zatwierdzonych przez Kościół katolicki.

[11] Jednym z warunków założenia w jakiejś parafii Bractwa było istnienie kaplicy Bractwa.

możliwości, wystarczy mocne postanowienie spowiadania się i przyjęcia Komunii św. w jak najszybszym czasie.

Wszystkie te rzeczy nie obowiązują pod grzechem ciężkim, jednak opuszczając je, pozbawiamy się łask i przywilejów przypisanych do Szkaplerza. Grzechem pogardy byłoby przecież odrzucanie praktyk pobożności zatwierdzonych przez Kościół.

MODLITWA

O Maryjo, z wielką miłością noszę Twój Szkaplerz na sercu. Jest mi on rękojmią zbawienia, znakiem Twej niewymownej miłości ku mnie, a zarazem księgą życia, nauczycielem miłości Boga i bliźniego. Niech Ci będą wieczne dzięki, o Maryjo, Królowo Karmelu, za ten wielki dar Twojego Serca, jakim jest Szkaplerz. Dając nam przezeń naukę, jak mamy czcić Ciebie, a przez Ciebie Boga samego, wewnętrznie, a zarazem zewnętrznie, spraw swoim przemożnym wstawiennictwem, abym cały, z duszą i ciałem,

Tobie służył i do Ciebie należał, teraz i w godzinę mojej śmierci. Amen.

Pytania do rozważania:

1. Jaka jest moja miłość do Maryi? Czy przepaja ona całe moje życie, czy promieniuje z moich myśli, słów i czynów?
2. Czy pracuję w zjednoczeniu z Maryją? Czy cierpię w zjednoczeniu z Nią? Czy dzielę z Nią moje radości i pasje?
3. Jak obchodzę Jej święta i uroczystości? Jak dbam o Jej kaplice, obrazy i figury, w domu, w kościele czy przy drogach? Czy zabiegam o ich piękno i ozdabiam je?



ŚWIADECTWA SZKAPLERZNYCH ŁASK

„Maryjo ratuj!”

O swoim apostolstwie i o jego owocach daje piękne świadectwo jedna z kobiet noszących Szkaplerz:

„Mój kolega z pracy, którego małżeństwo się waliło, zaczął mnie podrywać. Najpierw zwierzał się i szukał pociechy, później kusił obietnicami i deklarował miłość. Lubiłam go i było mi go żal, ale wkrótce zaczęło się budzić we mnie jeszcze inne, poważniejsze uczucie. Jego propozycje coraz bardziej zaczęły mnie też nęcić. Gdy nie umiałam już sobie z tym poradzić, zawołałam: «Maryjo ratuj! Nie chcę tego grzechu!». Otrzymałam wtedy siłę i odwagę, by otwarcie i stanowczo powiedzieć – nie! Mój konkurent obraził się, ale po pewnym czasie powrócił. Szedł właśnie do sądu, bo żona wniosła sprawę o alimenty i eksmisję. Przyszedł do mnie znów się wyżalić i poradzić. Sprawa wyglądała beznadziejnie. Niewiele się zastanawiając, zdjęłam więc swój Szkaplerz i dałam mu go, obiecałam modlitwę w tej sprawie i zachęciłam go też do niej.

W tym dniu sprawa została umorzona. Żona po prostu zmieniła zdanie! Odmówiła zeznań z niewiadomych powodów i pozew wycofała. Nazajutrz przyszedł mi podziękować, jednak jego problem nie był jeszcze całkiem rozwiązany, a było nim pijaństwo. Zaproponowałam mu rekolekcje Diakonii Wyzwolenia Człowieka i zaprowadziłam go na nie, ponieważ miałam tam znajomych księży. Podczas tych rekolekcji podpisał całkowitą abstynencję. Teraz jest już całkiem innym człowiekiem, a jego małżeństwo zostało uratowane. Ludzie, którzy znali problemy tego małżeństwa, teraz widząc je jako zgodną parę, mówią – «Toż to jest po prostu cud!» I tak jest naprawdę”.

Jak wiele może uczynić Maryja przez nas i przez Szkaplerz św., jeśli Jej zaufamy...

„Matka Boża może uleczyć Was z najcięższej depresji!”

„Szkaplerz ma wielką moc, a przez jego przyjęcie zmieniło się moje życie. Mam 50 lat. Jestem katoliczką. Chodziłam do kościoła a owszem. Modliłam się, ale na zasadzie: jak trwoga to do Boga. Trzy lata temu przechodziłam bardzo ciężki okres w moim życiu. Narastające problemy w rodzinie, pogarszający się stan zdrowia, doprowadziły mnie w końcu do depresji. Szukałam pomocy wśród przyjaciół, chodziłam od lekarza do lekarza, a w końcu trafiłam do psychologa. Lekarka stwierdziła, że w życiu nie widziała tak smutnych oczu i przepisała mi mnóstwo lekarstw. Po przeczytaniu ulotek doszłam do wniosku, że lekarstwa te mogą zaostrzyć u mnie inne schorzenia, dlatego nawet nie zaczęłam ich zażywać. Zaczęłam szukać pomocy u Boga. Siedziałam w kościele i płakałam, i wkoło powtarzałam: «Matko Boska, proszę pomóż mi! Weź mnie pod Twój płaszcz! Proszę weź mnie pod Twój płaszcz!». Po kilku miesiącach dowiedziałam się, że w naszej parafii będą nakładane Szkaplerze. Przypomniałam sobie, że parę lat wstecz widziałam, jak w sąsiedniej parafii ksiądz nakładał Szkaplerze. Miałam wtedy niezły ubaw z tego, że ludzie będą chodzić z takimi szmatkami. Tyle wiedziałam o Szkaplerzu. Pamiętam jak dziś, ile się nagadałam, wychodząc z kościoła, że ja na pewno nie przyjmę żadnego Szkaplerza, po co mi to. Gadałam całą drogę negatywnie nastawiona do czegoś, o czym nic nie wiedziałam. Podczas kazania patrzyłam na księdza głoszącego kazania szkaplerzne i myślałam, jak ten człowiek kocha Matkę Bożą, jak Jej zawierzył i jak Ona musi go mieć w swojej opiece! I nagle słyszę słowa skierowane jakby do mnie «Chodzicie do psychologów, a nie wiecie, że Matka Boża może uleczyć Was z najcięższej depresji!».

Nie jestem w stanie opisać, co się ze mną wtedy zaczęło dziać, bo sama tego przez dłuższy czas nie umiałam zrozumieć. Miałam wrażenie, jakby ktoś mną kierował. Po zakończonej Mszy św. ja-



kaś siła wyrwała mnie z ławki i pchnęła na stoisko, gdzie zakupiłam Szkaplerz. Prawie biegłam do ołtarza, bo bałam się, że nie zdążę. I w końcu moment nałożenia Szkaplerza, przysięga i to łagodne spojrzenie kapłana, szczery uśmiech oraz słowa: «Wiem, że do końca nie zdajecie sobie sprawy z tego, co się stało, ale Matka Boża wszystkiego Was nauczy!».

Pamiętam, że podszedł do mnie wtedy proboszcz, życzliwie się uśmiechnął i zaproponował, abym zapisała się do Bractwa. «Do jakiego Bractwa – pomyślałam». Nie, nie, przecząco pokiwałam głową i wyszłam.

W domu otworzyłam książeczkę, którą nabyłam razem ze Szkaplerzem, jego przywileje i obowiązki. Zaczęła się walka z szatanem, który nieustannie podszeptywał: «Zdejmij to, po co ci to? Czy nie podobało ci się życie, które do tej pory prowadziłaś? Zdejmij to! Czy nie lepsze są imprezy niż siedzenie z różańcem w ręku? Co powiedzą Twoi znajomi? Zrzuć to!».

Przechodziłam straszne męki duchowe, straszne pokusy do grzechu, jakich jeszcze w życiu nie miałam. «Matko pomóż», wołałam i na okrągło się modliłam, kończyłam nowennę i zaraz zaczęłam na nowo. Któregoś dnia przeczytałam w „Gościu Niedzielnym", jak niebezpieczne jest chodzenie do bioenergoterapeutów, że jest to grzech! Ja oczywiście korzystałam z ich pomocy. Wyznałam to w konfesjonale i od tego czasu ustąpiły męki duchowe. Starałam się codziennie chodzić na Mszę św. i przyjmować Pana Jezusa. Nawet nie wiem, kiedy, a uszy moje i serce otwarły się na Słowo Boże. Z zapartym tchem zaczęłam słuchać Ewangelii i kazań. Poczułam obecność żywego Jezusa podczas przeistoczenia, a podczas wystawienia serce biło mi jak oszalałe. Dzięki naszemu wspaniałemu proboszczowi nauczyłam się modlić sercem. Zapragnęłam zmienić swoje życie, zrozumiałam, jakimi wartościami powinnam się kierować. Zapisałam się do Bractwa Szkaplerznego, gdzie poznałam wspaniałych ludzi, zaczęłam czytać Pismo św. Zapragnęłam poznać Jezusa i przez Maryję być bliżej Niego.

Poznałam wielką moc Eucharystii. I tak prośby moje zostały wysłuchane. Matka Boża okrywając mnie Szkaplerzem, wzięła mnie pod swój płaszcz. Tak jak powiedział wówczas ten kapłan: „Matka Boża uleczy was z najcięższej depresji". Tak się stało w moim przypadku.

Muszę dodać, że w tym czasie krzyży mi nie brakowało, a wręcz przybywało i to nie lekkich, ale ciężkich! Nie załamałam się jednak, bo nie byłam już sama. Byłam i jestem pod płaszczem Maryi, spod którego wołam: «Jezu! Uczyń mnie apostołką Twojej Miłości! Abym mogła głosić w duchu i prawdzie, że Bóg jest Miłością!»".

Katarzyna z Tychów

Pielgrzymka
SZLAKIEM KARMELITAŃSKIM
Kolonia – Banneaux – Londyn – Aylesford – Lisieux – Paryż – Spira – Praga

Opiekun duchowy pielgrzymki: o. Jan Ewangelista OCD.

6–16 lipca 2013 roku

Dzień 1

Zbiórka w **Krakowie** o godz. 6.00 rano. Przejazd do Klasztoru Ojców Karmelitów Bosych do Wrocławia, **Msza św.** Przejazd na obiadokolację i nocleg w okol. Getyngi.

Dzień 2

Śniadanie. Przyjazd do **Kolonii**. Nawiedzenie wspaniałej gotyckiej Katedry – **Msza św.**, Klasztoru Edyty Stein. Następnie przejazd do **Banneaux** – krótkie nawiedzenie Sanktuarium Maryjnego. Przejazd na obiadokolację i nocleg do Liege.

Dzień 3

Śniadanie. Przeprawa promowa z Calais do Dover. Przejazd do **Canterbury** – Katedra. Przejazd do **Aylesford** – Sanktuarium Karmelitańskiego – **Msza św.**, czas na indywidualną modlitwę. Zakwaterowanie, kolacja i nocleg.

Dzień 4

Śniadanie. Całodzienny pobyt w Sanktuarium – **Msza św.**, uroczyste przyjęcie Szkaplerza św. (dla chętnych), Droga Krzyżowa, czas wolny. Kolacja i nocleg.

Dzień 5

Rano **Msza św.** Śniadanie. Przejazd do **Londynu** – zwiedzanie miasta. Zmiana warty przy Buckingham Palace, Opactwo Westminsterskie, Big Ben, Parlament, Katedra Św. Pawła. Przejazd do Dover i przeprawa promowa do Calais na obiadokolację i nocleg.

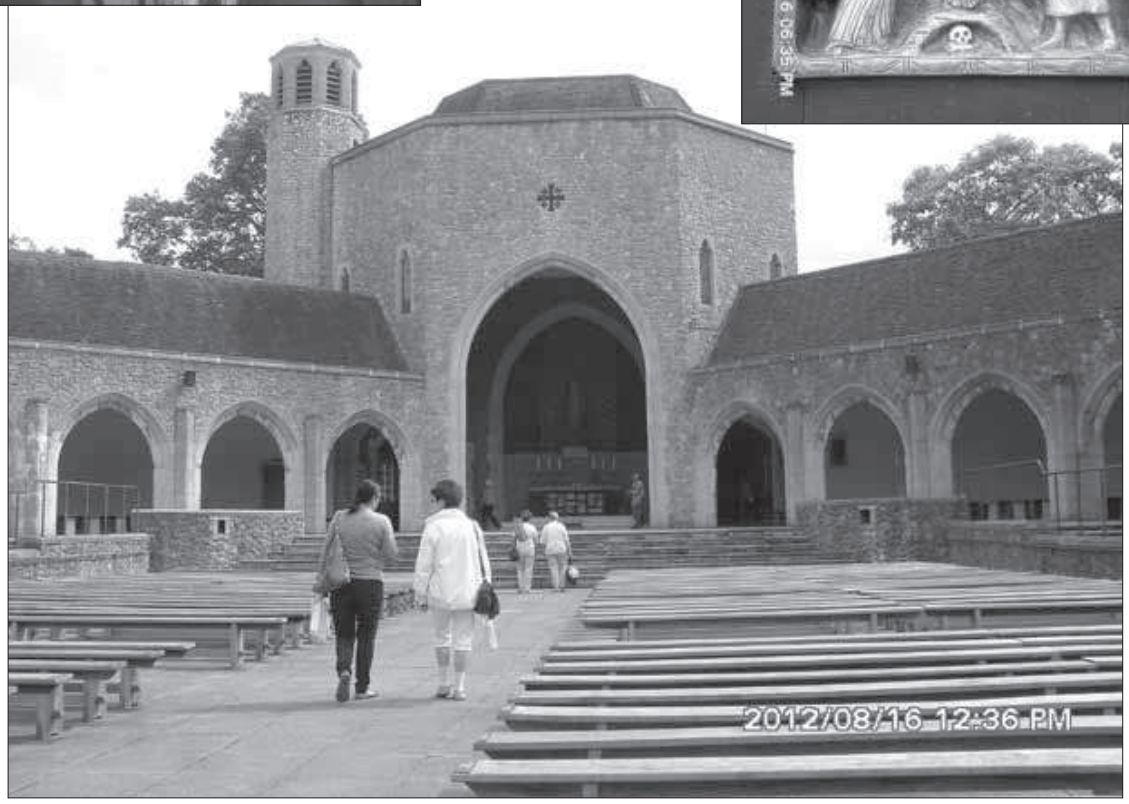
Dzień 6

Śniadanie. Przejazd do **Lisieux** – miasta św. Teresy. Nawiedzenie miejsc związanych z życiem Świętej (Bazylika św. Teresy i grób rodziców Martin, Buissonets, Katedra św. Piotra, Klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych), **Msza św.** Obiadokolacja i nocleg.


JE SUIS
UNE PETITE CHAPELLE
JE SUIS LA MERE DU SAU
BEAUCOUP + PRIEZ BEAU


2012/08/16 08:28 PM


2012/08/16 08:35 PM


2012/08/16 12:36 PM

Dzień 7

Śniadanie i **Msza św.** Program modlitewny oraz czas wolny na modlitwę. Przejazd na obiadokolację i nocleg do **Paryża**.

Dzień 8

Śniadanie. Nawiedzenie Kaplicy Cudownego Medalika – **Msza św.**, Bazyliki Sacre-Coeur, Montmartre – dzielnica artystów. Katedra Notre Dame, wieża Eiffla, Łuk triumfalny. Wieczorny rejs statkiem po Sekwanie. Obiadokolacja i nocleg w Paryżu.

Dzień 9

Śniadanie. Przejazd do **Spiry**, miasta, w którym św. Edyta Stein uczyła jako nauczycielka w liceum żeńskim i w Instytucie Kształcenia Nauczycieli Sióstr Dominikanek im. św. Magdaleny. Zwiedzanie: Katedra NMP – **Msza św.**, Brama miejska Altpörtel, Konwent ss. Dominikanek. Obiadokolacja i nocleg w Spirze.

Dzień 10

Śniadanie. Przejazd do **Pragi**, **Msza św.** w Sanktuarium Praskiego Dzieciątka, zwiedzanie Pragi. Obiadokolacja i nocleg w Pradze.

Dzień 11

Śniadanie. Do południa dalszy ciąg zwiedzania Pragi, spacer po Pradze – Katedra św. Wita, **Msza św.**, Most Karola, Stare Miasto. Wyjazd w drogę powrotną do Polski. W godzinach wieczornych przyjazd do Polski.

Cena: ok. 2600 zł

- przejazd komfortowym autokarem, przeprawa promowa,
- noclegi, śniadania, obiadokolacje wg programu,
- ubezpieczenie – KL, NW, bagaż,
- opieka pilota-przewodnika oraz duszpasterza,
- codzienna Msza św., program modlitewny i rekolekcyjny.

Dodatkowo **ok. 30 euro** i **25 funtów** na wstępy i inne opłaty.

Zgłoszenia kierować na adres:
Biuro Podróży „Centrum" Jolanta Więckowska
31–509 Kraków, ul. Lubomirskiego 23
NIP: 679-215-98-76
tel./fax: 12 421 87 80; 12 421 85 40

www.centrum.travel.pl

NR KONTA: 42 8589 0006 0000 0024 3537 0001

e-mail: biuro@centrum.travel.pl

Pielgrzymka Rodziny Karmelitańskiej do Ziemi Świętej

„Nauczycielu gdzie mieszkasz?
Chodźcie a zobaczycie!" (J 1, 38-39)

Rekolekcje prowadzone przez o. Jana Ewangelistę OCD.

5-12 października 2013

1 dzień (sobota): KATOWICE – TEL AVIV – GÓRA KARMEL – EL MUHRAKA – HAJFA

Spotkać Jezusa przy Maryi

Zbiórka na lotnisku w Katowicach–Pyrzowicach. Wylot do Tel Avivu o godz. 6:30. Lądowanie w Tel Avivie o godz. 11:00. Przejazd na Górę Karmel. Zwiedzanie kolebki Karmelu w Dolinie Męczenników. Wizyta na Górze Karmel – Kościół Najświętszej Pani Karmelu – Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele Stella Maris. Obiadokolacja i nocleg.

2 dzień (niedziela): – STELLA MARIS – KANA GALILEJSKA – NAZARET

Spotkać Jezusa i jego Matkę w Rodzinie

Śniadanie. Godzinki do Matki Bożej Szkaplerznej. Zwiedzanie Sanktuarium Stella Maris. Przejazd do El–Muhraka – miejsca ofiary Eliasza (1 Krl, 18, 20–40). Msza św. i konferencja. Dalej przejazd do Kany Galilejskiej, gdzie Jezus dokonał pierwszego cudu. Różaniec (tajemnice światła). Nazaret – miejsce dzieciństwa Jezusa. Grota i Bazylika Zwiastowania NMP, kościół św. Józefa. Obiadokolacja, nocleg w Nazarecie.

3 dzień (poniedziałek): GÓRA BŁOGOSŁAWIEŃSTW – KAFARNAUM – TABGHA

Spotkać Jezusa w Kościele

Śniadanie. Przejazd na Górę Ośmiu Błogosławieństw z kaplicą upamiętniającą Kazanie na Górze. Kafarnaum – zwiedzanie miasta Jezusa. Msza św. z Jutrznią. Tabgha – kościół cudownego rozmnożenia chleba i ryb – indywidualna adoracja w kaplicy Najświętszego Sakramentu, Kościół

„Prymatu św. Piotra" na brzegu Jeziora Galilejskiego – miejsce cudownego połowu ryb oraz potwierdzenia Piotra na głowę Kościoła. Rejs statkiem po jeziorze Galilejskim. Rzeka Jordan – odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego. Obiadokolacja i nocleg. Wieczorem konferencja.

4 dzień (wtorek): GÓRA TABOR – JERYCHO

Spotkać Jezusa w modlitwie i doświadczeniu

Śniadanie. Msza św. w Grocie Zwiastowania. Wyjazd na Górę Tabor – zwiedzanie Bazyliki Przemienienia. Przejazd przez dolinę Jordanu na zachodnio-północny brzeg Morza Martwego – kąpiel dla chętnych. Jerycho – najstarsze miasto na świecie – Góra Kuszenia i Sykomora – drzewo Zacheusza. Obiadokolacja i nocleg w Betlejem.

5 dzień (środa): JEROZOLIMA

Spotkać Jezusa i Maryję w cierpieniu

Śniadanie. Przejazd na Górę Oliwną ze wspaniałym widokiem na Święte Miasto – Bazylika Wniebowstąpienia i kościół *„Pater Noster* – Ojcze Nasz", *„Dominus Flevit* – Pan Zapłakał", przejście do Ogrodów Getsemani i Bazyliki Agonii. Msza św. Następnie 14 stacji Drogi Krzyżowej – Via Dolorosa. Przy IV stacji Drogi Krzyżowej – adoracja Najświętszego Sakramentu. Bazylika Grobu Bożego – zwiedzanie. Powrót do hotelu w Betlejem na obiadokolację i nocleg. Wieczorem krótka konferencja.

6 dzień (czwartek): BETLEJEM

Spotkać Jezusa w miłości

Śniadanie. Pole Pasterzy – Msza św. z jutrznią. Zwiedzanie Groty i Bazyliki Narodzenia Pana Jezusa. Przejazd do Ain Karem – Sanktuarium Nawiedzenia św. Elżbiety i narodzenia Jana Chrzciciela. Różaniec (tajemnice radosne). Powrót do Betlejem – Klasztor Sióstr Karmelitanek – adoracja Najświętszego Sakramentu. Obiadokolacja, nocleg. Wieczorem „ pogodny wieczorek".

7 dzień (piątek): JEROZOLIMA

Spotkać Jezusa w Eucharystii

Śniadanie. Przejazd do Jerozolimy. Syjon chrześcijański: Wieczernik – Msza św. w kaplicy „przy Wieczerniku", Kościół Zaśnięcia NMP. Różaniec (tajemnice chwalebne). Przejście pod Ścianę Płaczu. Czas wolny. Kolacja. Wyjazd w kierunku Tel Avivu. Po drodze Emaus Nicopolis. Adoracja Najświętszego Sakramentu. Przejazd na lotnisko.



Jerozolima



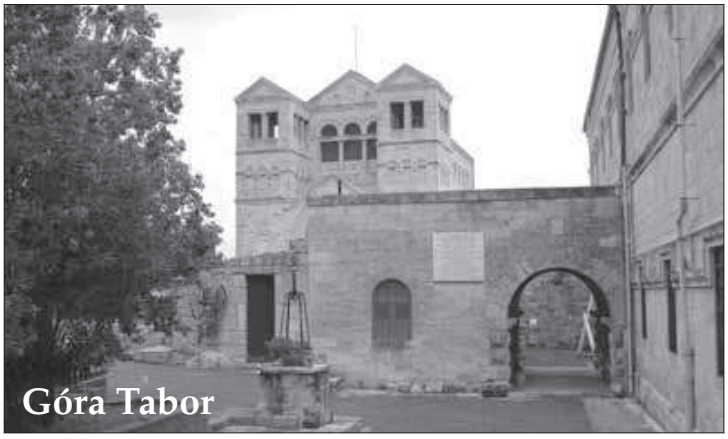
Betlejem



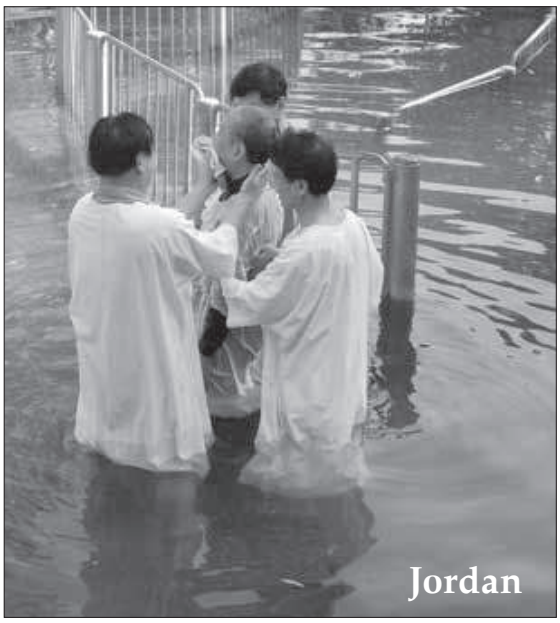
Kana Galilejska



Góra Karmel



Góra Tabor



Jordan

8 dzień (sobota): TEL AVIV – KATOWICE

Zostań z nami Panie

Wylot z Tel Avivu o godz. 01:00. Przylot do Katowic godz. 03:30.

CENA: 2990 ZŁ

Świadczenia:

- noclegi (pokoje 2, 3-os. z łazienkami), wyżywienie 2 x dziennie (śniadania i obiadokolacje),
- ubezpieczenie NNW i KL, opieka pilota/przewodnika,
- przelot, komfortowy autokar w Izraelu.

Dodatkowo na wstępy do zwiedzanych obiektów i realizację programu 70 USD.

Program jest ramowy i może ulec zmianom w zależności od zaistniałej sytuacji w czasie trwania wyjazdu.

Każdego dnia: Msza św. z homilią, konferencja biblijno-maryjna, możliwość spowiedzi św. i rozmowy z opiekunami duchowymi pielgrzymki.

Zgłoszenia kierować na adres:
Biuro Podróży „Centrum" Jolanta Więckowska
31–509 Kraków, ul. Lubomirskiego 23
NIP: 679-215-98-76
tel./fax: 12 421 87 80; 12 421 85 40

www.centrum.travel.pl

NR KONTA: 42 8589 0006 0000 0024 3537 0001
e-mail: biuro@centrum.travel.pl

ס א כ ס ש ג ט ס ק ו ת ו כ ד ג ד ט

Z ŻYCIA NASZYCH BRACTW

XII Regionalne Spotkania Bractw i Rodziny Szkaplerznej w Parafii Świętego Krzyża w Rzeszowie, 20 października 2012 roku

Pielgrzymów z Rzeszowa (Parafia Fara, Chrystusa Króla, Staromieście pw. św. Józefa) i okolic (Trzciany, Zaczernia, Trzebowniska) oraz z Kolbuszowej Górnej, Brzozowa, Leżajska, Stalowej Woli-Rozwadowa, Jarosławia i Przemyśla (o. karmelici bosi) przywitał ks. Władysław Jagustyn słowami:

„Witam wszystkich, którzy są w rodzinie Matki poprzez znak Szkaplerza św. Matka zwraca się do nas po imieniu i my wszyscy zwracamy się do siebie po imieniu, jak bracia. Przez przypomnienie koronacji obudźmy w sobie żarliwą służbę dla Kościoła wobec naszych braci i sióstr, abyśmy przez to zdobyli nagrodę w domu Ojca. Hasło z koronacji «Szkaplerz noś, na różańcu proś» staje się rzeczywistością naszej wiary. To hasło jest też refleksją dla tych, co idą ulicą i je czytają. Pewna kobieta po długiej modlitwie rozłożyła szeroko ramiona i przytuliła się do obrazu bł. Ojca Świętego Jana Pawła II pomimo ruchu na ulicy, co świadczy o jej wierze. Witam również kapłanów: o. Jana Ewangelistę Krawczyka, moderatora Bractw Szkaplerznych Prowincji Krakowskiej, o. Pawła Ferko, przeora klasztoru oo. karmelitów bosych w Przemyślu, ks. Stanisława Waltera, ks. Stanisława Krasonia, ks. Piotra Baraniewicza, ks. Jana Folcika i ks. Józefa Kościelnego”.

W dalszej części dnia Wspólnoty rozważania różańcowe poprowadził o. Jan.

„Panie Jezu, Ty żywy i prawdziwy na Golgocie oczyściłeś nas z grzechu i rozerwałeś jego więzy, oddałeś nas Matce pod Szkaplerz. Chcemy szczególnie prosić cię o dar wiary i miłosierdzia. Łaskę odzyskania wiary dla tych, co ją utracili, aby powrócili na nowo do wierności Tobie. Dla tych, którzy nigdy tej wiary nie utra-

cili, aby wzrosła w nich miłość i żarliwość. Aby gorliwość była większa, aby ta wiara dała prawdziwy owoc. Aby głosić ten dar wiary z ufnością. Polecamy Ci babcie i ich wnuków, gdziekolwiek są w kraju czy za granicą, aby tę wiarę ocalili, aby Maryja ten dar wiary ocaliła. Prosimy, abyś wlał w nas uczucia, jakie wlałeś w serce Maryi.



Maryjo najpokorniejsza ze wszystkich nas, Twoja pokora objawiła się z Twojego «Oto Ja służebnica pańska, nich mi się stanie według słowa Twego». Twoja pokora jest niebiańską drabiną, którą zstępuje do nas z nieba Chrystus. Prawdziwa pokora objawia się w słowach: proszę, przepraszam, dziękuję. W tych słowach «oto Ja…» wyszłaś naprzeciw tego, co Bóg Ci objawił i wyraziłaś się w słowach «Wielbi dusza moja Pana…» nie wywyższałaś się, nie weszłaś w próżną chwałę.

W Tajemnicy Nawiedzenia św. Elżbiety pragniemy patrzyć na twoją pokorę i posłuszeństwo. Poznałaś, że jest w szóstym miesiącu ta, która ma porodzić. Idziesz, nie ociągając się. Sama też i z pośpiechem, nie czekasz, aż będziesz pozdrowiona, ale sama pozdrawiasz. Na pozdrowienie Elżbiety nie unosisz się pychą czy próżną chwałą.

Prorok Izajasz powiedział: «Oto dziewica pocznie i porodzi Syna» (Tajemnica Narodzenia Pana Jezusa). Czystość nie dotyczy tylko ciała, ale i duszy. Czystość obejmuje wszystkie dziedziny, ale szczególnie seksualne – również pragnień, myśli i uczuć. W Maryi wszystko było ukierunkowane na Boga. Czysta byłaś ciałem i duchem, świadczą o tym wszystkie twoje czyny. Owoc czystości

serca ciała i duszy to męstwo. Dodaj nam siły do wytrwania w czystości, która jest ci tak droga i tak miła.

W Tajemnicy Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni pragniemy Maryjo spojrzeć na twoją cnotę ubóstwa. Porodziłaś Syna w stajni i położyłaś w żłobie, aby zwierzęta ogrzewały Go. Tobie wystarczyła stajnia. Tobie wystarczyło ubóstwo. O tym świadczą dwa małe gołąbki, aby dać świadectwo, że nie należysz do bogaczy, ale do biednych. Zdarzyło Ci się, że nie mieliście pieniędzy na podstawowe rzeczy czy jedzenie. Ty Maryjo byłaś uboga i pokorna. Wyproś nam łaskę, abyśmy służyli w pokorze serca.

O Tajemnicy Odnalezienia Pana Jezusa w świątyni Pismo św. mówi: «Anioł Gabriel wszedł do Maryi i powiedział: Błogosławiona Jesteś między niewiastami…». Zastał Maryję samą, milczącą. Szczęśliwa jesteś Maryjo w miejscach samotnych, rozmawiając z Nim serce do serca, bez harmideru. W zagubieniu tak długo szukałaś pokoju. Gdzie znalazłaś Jezusa Chrystusa? Naucz nas rozmawiać z Tym, z którym Ty rozmawiałaś.

Królowo Szkaplerza św., kiedy nosimy Szkaplerz, przynależymy do Ciebie. Ty teraz i zawsze jesteś z nami. Ucz nas być czystymi, ubogimi i posłusznymi. Pomóż nam uformować nasze dusze na wzór Twojego serca. Wprowadź nas w przestrzeń Bożego Ducha i Bożej świętości, ucz wzrastać na drogach wewnętrznej ciszy, abyśmy mogli razem z Tobą radować się. Pomóż nam oddać serce, duszę i ciało Bogu".

Często zwracamy się do Maryi taką modlitwą: „Królowo Szkaplerza św., ratuj nas, bo w Tobie nasza nadzieja…". Tak swą konferencję rozpoczął. ks. Władysław Jagustyn, proboszcz parafii św. Krzyża, a zarazem gospodarz Regionalnego Spotkania Bractw Szkaplerznych w Rzeszowie:

„Kult Matki Bożej Szkaplerznej, cześć Jej oddawana, również łączy się z tym oczekiwaniem na godzinę śmierci. Maryja nazywana jest Bramą Nieba, abyśmy mogli dojść do chwały nieba, i oczekuje powrotu błąkających się swoich dzieci. Na sztandarach mamy wypisane: Bramo Nieba, módl się za nami.

Ojciec Maksymilian Kolbe zostawił nam takie przesłanie: szkaplerz, różaniec i medalik. Mamy oto trzy rzeczy, które Maryja, nasza Matka, raczyła podać na ratunek ludzkości. Mówił, że medaliki to takie kulki, które ranią złego ducha. Te trzy rzeczy zostawiła nam Maryja na obronę od zła.

Ojciec Święty Benedykt XVI w liście apostolskim na Rok Wiary «*Porta fidei*» pisze: Maryja uczy nas być wiernymi do końca. Pozwólmy się prowadzić Niepokalanej. Uwierzyła, że stanie się Matką Syna Bożego. Nawiedzając Elżbietę, wzniosła pieśń pochwalną. Z tą samą wiarą uszła z Jezusem do Egiptu, aby ustrzec go od śmierci. Pokazała tę samą wiarę Dwunastu, aby otrzymali dar Ducha Świętego. Takim przykładem wierności staje się bł. Jan Paweł II. Wezwanie Ojca Świętego do modlitwy jest i pozostanie w sercach i umysłach. To potrzeba modlitwy za Ojczyznę, za Ojca Świętego Benedykta XVI i wyproszenie łask za wstawiennictwem Jana Pawła II. Im więcej łask, tym bardziej będziemy pewni, że zasłużył, aby być świętym.

To nasze zjednoczenie modlitewne wynika z wierności Janowi Pawłowi II i szkaplerzowi. Jan Paweł II przypomniał, że przyjął ten szkaplerz na Górce u oo. karmelitów w Wadowicach. Po raz pierwszy o fakcie przyjęcia szkaplerza mówił jako biskup w Krakowie 23 listopada 1958 roku. Jako biskup, kardynał, papież odwołuje się do tego znaku, który otrzymał na Komunii św. Gdy musiał pracować w junakach w 1939 roku w bluzie młodego robotnika, na jego piersiach widoczny był szkaplerz. A czy dzisiaj dzieci przyjmujące medalik noszą go jeszcze? A potem szpitalna koszula po zamachu. Ta głębia aktu przebaczenia: modlę się za tego brata, który mnie zranił, już przebaczam.

W najnowszym numerze „Gościa Niedzielnego" pytano Matkę zamordowanego bł. ks. Jerzego Popiełuszki o jej stosunek do tych, którzy zabili jej syna. Odpowiedziała: «Modlę się za tych oprawców». Matka uczy nas nie zemsty, nie odwetu. Ona słucha wyznania Syna: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Tego chcemy nauczyć się od bł. Jana Pawła II. Dalej jeszcze wyznaje Jan

Paweł II w 1982 roku w słowach do karmelitanek: Niech wam będzie pomocą Najświętsza Maryja Panna, a szczególnie wam – duszom kontemplacyjnym.

Wierność nie wzięła się sama z siebie. Wtedy nie damy się oderwać od korzeni, gdy będziemy pamiętać, komu zawdzięczamy ten znak. Wtedy nie zapomnimy o tym, że w domu rodzinnym był pierwszy znak krzyża świętego, poranna modlitwa. Ile pięknych wspomnień każdy z nas mógłby przytoczyć. W Chile Ojciec Święty wypowiedział tak piękną modlitwę: Święta Maryjo, Matko nadziei, osłoń swoim Szkaplerzem, płaszczem swej opieki. Szkaplerz jako płaszcz opieki i troski o innych. Ta modlitwa niech stanie się aktualna na Rok Wiary. Dziś modlimy się o tych, którzy odłączyli się od Kościoła, zabłąkane owce. Modlitwa takie owce ma przyprowadzić do Kościoła, aby nastała jedna owczarnia i jeden pasterz. Niech przywołane fragmenty będą pomocą do uporządkowania naszej pobożności i niech pomogą ożywić w apostołach wolę wobec tych, którzy zagubili się. Bądźcie odważni ze znakiem swej wiary, jak muzułmanie nie wstydzą się rozłożyć na ulicy dywanika i modlić się, słysząc głos w meczetach. Niech ten znak Szkaplerza nas umacnia i prowadzi w wierze".

W trakcie Eucharystii homilię wygłosił o. Jan Ewangelista, który powiedział m.in.:

„Proszę, aby Bóg Ojciec Chwały dał wam Ducha Mądrości, abyście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania. Ten niepozorny znak – płatki sukna – ten prosty znak Szkaplerza św. jest przypomnieniem, czym jest nadzieja powołania. Jan Paweł II mówił, że szkaplerz przypomina nam o rzeczach ostatecznych, o tym, że trzeba umrzeć i dlatego przygotowuje nas do dobrej śmierci. A dobra śmierć to taka śmierć w pokucie, pojednaniu, a przynajmniej skrusze i wierze. A więc przypomina nam o rzeczach ostatecznych: o niebie, czyśćcu i piekle. Szkaplerz, znak prosty przypomina nam, że jest wieczna kara, jest wieczna nagroda. Człowiek może mówić, jak chce, może mówić wymijającymi słowami. Człowiek potrafi żyć w nieprawdziwej nadziei powołania.

Maryja uczy nas żyć w prawdzie: pamiętaj o dniu śmierci, rozkładzie ciała. Zachowaj pamięć. Na tej drodze należy uporządkować życie naszego powołania. Jest nagroda za trud. Można być pogardzanym, można być poniżanym i przyjdą czasy, że masoni oskarżą chrześcijan o wszelkie zło. Gdy więc patrzymy na Szkaplerz, ten prosty znak przypomina i budzi do reformy życia. Jak mówił Jan Paweł II: Szkaplerz ma wielki wpływ na umocnienie ducha w praktyce doczesnego życia. Zapewnia wstawiennictwo Maryi. Świat bardzo potrzebuje tego skarbu, jakim jest Szkaplerz św. To jest przesłanie Jana Pawła II, który sam szkaplerz nosił i powiedział, że stał się Szkaplerzowi wierny. Istotą noszenia Szkaplerza jest kształtowanie życia na wzór Niepokalanej przez naśladowanie cnót i odzwierciedlenia życia w Bogu w sześciu słowach:

Poświęcenie i Ofiarowanie,
Pamięć i Naśladowanie,
Miłosierdzie i Apostołowanie.

Poświęcenie i Ofiarowanie. Każdy, kto nosi Szkaplerz, musi mieć codzienną modlitwę ofiarowania Maryi: Twoją jestem własnością i do Ciebie należeć pragnę. Dziś jest moda: moja głowa, mój brzuch – to głupota. Człowiek należy do Boga. Z ofiarowania wszystkich czynów w ręce Boga w ręce Najświętszej Maryi Panny, Jej się zdaj w opiekę, dlatego Maryja powiedziała w Kanie: wina nie mają, a do sług: zróbcie wszystko, co wam Syn karze. Dlatego, tak ważne są natchnienia. *Totus Tuus* cały jestem Twój i wszystko do niej należy. Ofiarowanie Jej wszystkiego jest ogromnie ważne.

Pamięć i Naśladowanie. Pamiętaj o Maryi, cokolwiek przeżywasz. Szkaplerz mówi o wspólnocie, nie jesteś sam. Kiedy spojrzysz na Szkaplerz, chcę cię wesprzeć, chcę ci pomóc. Patrz na mnie i módl się do mnie. Uczyła tego Maryja dzieci w Fatimie, uczyła Bernadettę, aby oczy miała wpatrzone w nią. Przez skruchę. Ja zawiniłem. Uznaj tylko, że zgrzeszyłeś, że z własnej winy odszedłeś od Boga, a z Maryją odnajdziesz wszystko, odnajdziesz

Boga. To nie tylko Maryja jest przy nas, ale i my przy Niej. Jestem. Pamiętam. Czuwam.

Jakie to błogosławieństwo modlitwa babci, rodziców za dzieci! Jeśli jest pamięć, to nie może zginąć pamięć o Maryi, o Chrystusie. Znaki są ogromnie ważne, bo budzą pamięć. Trwać przy Bogu. Z dwudziestu cnót Maryi wybrać sobie jedną na cztery i ćwiczyć się w niej. Jeśli jest poświęcenie, ofiarowanie i pamięć, to po to, aby naśladować Jej życie. Okaż się dobrym bratem Maryi przez podobieństwo obyczajów, daj skuteczny dowód związku z Nią. Chodzi o serce, o postawy wewnętrzne tych samych intencji, pragnień i woli wobec Boga, wobec ludzi i samego siebie. Przeglądam Jej życie w swoim życiu. Św. Teresa od Jezusa uczy nas modlitwy: Jeżeli jesteś radosna, patrz na Chrystusa radosnego, jak cierpisz, patrz na Chrystusa cierpiącego. Jeżeli zobaczymy w Maryi cnoty przeciwne, to uznać to, w czym jesteśmy podobni, a w czym niepodobni. Jezus potrzebuje czegoś, aby człowiek włożył swój wkład np. odsuńcie kamień, napełnijcie stągwie wodą. Maryja oczekuje od nas wysiłku, przezwyciężania wad nałogów. Tak kochać Maryję, jak Jezus kochał Maryję na Ziemi. Na Krzyżu mówi: Oto syn Twój, oto Matka twoja. Tak, jak Ją kochasz, tak Ją naśladuj.

Miłosierdzie i Apostołowanie. Miłosierdzie to nie tylko modlitwa od czasu do czasu, ale poprzez konkretne czyny miłosierdzia, co do duszy i co do ciała: upominać, radzić, znosić, modlić się. Słowem, czynem, modlitwą i ofiarą. Czasem Bóg potrzebuje, aby podjąć pokutę, aby ktoś inny odzyskał wiarę. Apostolstwo wyraża się przez czyny i przez Słowo".

Końcowym akcentem spotkania była wspólna agapa. Po niej wszyscy rozjechaliśmy się do naszych domów, mając w pamięci ostatnie słowa ojca Jana: „Poświęcenie i Ofiarowanie; Pamięć i Naśladowanie; Miłosierdzie i Apostołowanie".

siostra Marta Dziedzic
z Bractwa Szkaplerznego w Rzeszowie

Kolbuszowa Górna

Rodzina Szkaplerzna w Kolbuszowej Górnej istnieje już od 27 listopada 2011 roku. Wtedy to po raz pierwszy o. Rafał Prusko nałożył Szkaplerz św. 62 osobom z naszej parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Działalność Rodziny Szkaplerznej jest coraz bardziej widoczna. Wspólne modlitwy, udział we Mszy św., przygotowanie liturgii Mszy św., przygotowanie parafii na wizytację biskupa Edwarda Białogłowskiego czy też ostatnio udział w nabożeństwach różańcowych aktywizują członków naszej Rodziny, ale także i parafian. Wspaniałym wydarzeniem była pielgrzymka naszej Rodziny do Czernej, Tyńca i Łagiewnik. W klasztorze karmelitów bosych w Czernej po uroczystej Mszy św. ks. proboszcz Stanisław Krasoń zawierzył swoich parafian Matce Bożej Szkaplerznej. Niezwykłym dniem był również dwudziestego października – dzień, w którym przedstawiciele naszej Rodziny Szkaplerznej uczestniczyli w Regionalnym Spotkaniu Rodzin Szkaplerznych w Rzeszowie.

Obecnie jest w naszej wspólnocie ponad 71 osób, które przyjęły Szkaplerz św. Mamy nadzieję, że w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych będzie ich coraz więcej.

Nasz rodak Jan Paweł II pozostał wierny Szkaplerzowi do końca życia i zachęcał do tego wszystkich wiernych. Wzorując się na tym wielkim Polaku, dziękujemy Matce Bożej za ten piękny dar, jakim jest Szkaplerz, za to, że zostaliśmy włączeni do Rodziny Karmelu.

Rodzina Szkaplerzna w Kolbuszowej Górnej,
Parafia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych

„Szkaplerzem odziani”
Wspólnota Szkaplerzna w Zabierzowie

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Trzydziestego pierwszego października 2012 roku był dla naszej wspólnoty parafialnej w Zabierzowie dniem szczególnym. W tym dniu powstała u nas Wspólnota Szkaplerzna. Maryja zapragnęła opiekować się i czuwać nad nami. Wiele osób odpowiedziało na prośbę Matki i oddało Jej się w opiekę. To Maryi zawdzięczamy powstanie wspólnoty. W pierwszej połowie października ksiądz proboszcz podczas nabożeństwa różańcowego zaproponował wiernym zebranym w kościele przyjęcie Szkaplerza i oddanie się Maryi w opiekę, przedstawiając obowiązki i przywileje wynikające z tego. Przypomniał także, iż Szkaplerz nosił bł. Jan Paweł II. Wywołało to duże zainteresowanie wśród parafian. W ciągu trzech tygodni zapragnęło przywdziać Szkaplerz 60 osób, w pierwszą sobotę listopada kolejne 20. Spotykamy się raz w miesiącu na Mszy św. w pierwszą sobotę, po której modlimy się wspólnie i zawierzamy Maryi. Moderatorem i opiekunem naszej wspólnoty jest ks. proboszcz Ryszard Kołodziej.

Dziękujemy Ci, Maryjo, za Twą opiekę, za Szkaplerz, za to, że zostaliśmy włączeni do Rodziny Karmelu.

Wspólnota Szkaplerzna,
Parafia pw. Wszystkich Świętych, Zabierzów

Adres parafii:

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wszystkich Świętych w Zabierzowie
Racławówka 282 • 36-047 Niechobrz

Serdecznie pozdrawiam!
E. Kręgielewska

MYŚLI NIEPOZBIERANE…

Mam Karmel w Ulubionych

„Karmel" znalazłam przez wyszukiwarkę. Miałam dość tekstów religijnych z gatunku „*What Jesus Would Do*". Przypomniałam sobie o prostej i mądrej św. Teresce. I tak weszłam na: karmel.pl.

Tam rzeczywiście znalazłam Myśli św. Teresy na Każdy Dzień, a potem też Karmelitański Codziennik. To był rok 2007, początek. Karmel był rzeczywiście inny niż reszta świata. Poważny i bardzo konkretny. Wskazujący, jak twardo stąpać po ziemi, każdego dnia po kolei. Bardzo przypadła mi też do gustu grafika strony, dyskretna i przyjazna dla oka. Odtąd to od Tereski i Codziennika rozpoczynałam swój dzień pracy.

„I niech się świat zawali"

Spodobało mi się to, że pisarze Karmelu zalecają używanie rozumu i wyrabianie w sobie silnej woli, a nie „wczuwanie się" i analizowanie, „co Pan Bóg ma na myśli". Kwintesencją tego dla mnie stały się słowa z Codziennika: „Sądzę, że wszystko od tego zależy, by przystąpili do rzeczy z niezachwianym postanowieniem, iż nie spoczną, póki nie staną u celu. Niech przyjdzie, co chce, niech boli, jak chce, niech szemrze, kto chce, niech własna nieudolność stęka i mówi: nie dojdziesz, umrzesz w drodze, nie wytrzymasz tego wszystkiego, niech i cały świat się zwali z groźbami" (święta Teresa od Jezusa). Powiedziane bez lukru, jak gdyby do kogoś, kto idzie na górski szczyt i jęczy, że już nie daje rady. Znam to! Góry są częścią mnie. Również w mojej pracy muszę być systematyczna, cierpliwa i uparta.

Karmel był właściwie także w naszej rodzinie. Szkaplerze wisiały nad łóżkami dziadka i babci, na przedwojennych gobelinach ze Lwowa. Wystrzępione i wyblakłe. Zmarli oboje jednego lata, pod swoimi Szkaplerzami. Długo myliłam szkaplerz z ryngrafem.



Dopiero po latach miałam dostać od znajomego *Dar mojej Matki* i wtedy ostatecznie odróżniłam od siebie te dwa emblematy. A na razie czytałam i myślałam. I wtedy natknęłam się na Czerną.

Czerna, czyli Karmel namalowany

Duchowość Karmelu zawarta jest w pismach jego świętych. Ale Czerna w moich oczach jest okładką dla nich. Starzy bywalcy potwierdzają, że to miejsce ma swój klimat.

W 2008 roku zabrali mnie tam przyjaciele, którzy mieszkają niedaleko i zaglądają tam od czasu do czasu. To była niedzielna, rodzinna wycieczka. Utrafiliśmy w dzień, bo choć październik zapowiadał się zimny, tego dnia było ciepło i wiał halny. Niebo miało odcień kobaltu i od kolorów kręciło mi się w głowie. Wiał halny, więc liście leciały jak deszcz. W tym deszczu krążyły tłumy turystów, między gadającymi turystami przesuwały się wolno karmelitanki, a powyżej weseli nowożeńcy robili sobie pamiątkowe zdjęcie pod napisem „droga krzyżowa". Zderzenie się dwóch światów, nie tylko w Internecie.

Obiecałam sobie, że tu wrócę, ale tym razem bez pośpiechu.

Spowiednik zdalnie sterowany

Do Czernej wróciłam w listopadzie 2012 roku. Pewnego słonecznego dnia, gdy na południu majaczyły Tatry. Tym razem wokół klasztoru i w lesie było pusto i cicho. Słyszałam tylko szelest własnych kroków i pogwizdywanie wiatru. Raz zza drzewa wysunęła się karmelitanka – staruszka z koszykiem w ręku. Popatrzyła na mnie jak leśny ptak z gałęzi i zaraz znikła w dole ścieżki. Za chwilę, tak jak to zaobserwowałam w 2008 roku, karmelitańska codzienność spotkała się z nowoczesnością: pod kościołem spotkałam zdalnie sterowanego spowiednika. Ojciec ściskał w dłoni dzwonek, który alarmuje go, kiedy penitent przyciska specjalny klawisz znajdujący się koło konfesjonału. Wyznał z żalem, że praktyczny wynalazek nie daje szansy na spokój. Stwierdziłam, że najwyraźniej dopadła go udręka posiadacza komórki! Zadowolona, że to nie mnie telefon wyje w kieszeni, zeszłam na szosę, do przystanku busa.

Po dwunastu godzinach włóczykijowania wróciłam do Krakowa. Nocowałam wtedy w klasztorze karmelitanek misjonarek (a jakże). W drzwiach spotkałam siostrę Lidię: – Mówisz, że podoba ci się nasz Karmel? – zapytała. – Tak, mam waszą stronę w Ulubionych – odpaliłam. I na te słowa sama wybuchłam śmiechem.

Aleksandra Solarewicz



Zmiękczanie i czystość według stanu?

W naszych czasach występują tendencje mające zmiękczyć chrześcijan.

Ci, którzy z woli Boga są solą ziemi, mają stać się ludźmi delikatnymi, dobrotliwymi, spolegliwymi i niewidocznymi, pozbawionymi woli walki o królestwo Boże, woli głoszenia Dobrej Nowiny i woli życia prawdziwie chrześcijańskiego – życia świętego.

Zmiękczanie wiernych występuje w różnych formach, zwłaszcza poprzez pozbawianie ich duchowej mocy i czynienie letnimi.

W ten nurt wpisuje się hasło „żyj tu i teraz" (w rzeczywistości dawne *carpe diem*). To próba dopasowania Wiary Świętej Katolickiej do ducha tego świata. Uczynienie wierzącego skoncentrowanym na chwili grozi stopniowym odchodzeniem od Prawdy Objawionej i pamięci o rzeczach ostatecznych człowieka.

Nurt zmiękczający ukazuje także ascezę jako dziwactwo wierzących dawnych czasów, które obecnie – w czasach kiedy „Duch Święty działa" – stało się zupełnie zbędne. Tak, jakby ludzka natura nie została skażona grzechem pierworodnym. To jednak wszystko fałsz. Skażenie grzechem pierworodnym (również u ludzi współczesnych) skutkuje tym, że człowiek poprzez nieuporządkowaną miłość własną jest sam dla siebie bożkiem (samolubstwo) w miejsce Boga, dlatego z Bożą pomocą musi zaprzeć się samego siebie, by przywrócić właściwy porządek rzeczy, w którym Bóg zajmuje należne Mu miejsce (detronizacja ego i intronizacja Chrystusa w sercu). Samolubstwo jest odwrotnie proporcjonalne do miłości Boga i bliźniego, dlatego umartwianie się robi miejsce dla Boga. Skorupy egoizmu nie uda się skruszyć bez wyrzeczeń, dlatego nasz Pan Jezus Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie" (Łk 9, 23).

Złudzeniem niektórych współczesnych ludzi jest przekonanie, że Bóg wszystko załatwi: Duch Święty powieje, a człowiek lekko, łatwo i przyjemnie osiągnie chrześcijańską doskonałość, w tań-

cu przechodząc przez życie doczesne do królestwa niebieskiego. Święci umartwiali się na różne sposoby i musieli wiele wycierpieć.

Na jakich podstawach opiera się przekonanie, że współczesny wierzący na skróty osiągnie to, co tamci zdobyli po długich trudach? Na podstawie tego, że wygodnie i przyjemnie tak myśleć?

Poprzez umartwienie ciała umiera stary człowiek, człowiek zmysłowy, światowy, by mógł umocnić się człowiek nowy, człowiek duchowy. Jeżeli nie umrze stary człowiek, jak narodzi się nowy?

Ze zmiękczaniem i umartwieniem wiąże się również problem podejścia do życia według rad ewangelicznych.

Człowiek żyjący w małżeństwie to człowiek bardziej uwikłany w doczesność. Człowiek żyjący według rad ewangelicznych to człowiek duchowy (por. 1 Kor 2, 14–16).

Rady ewangeliczne to nie przestarzałe dziwactwa, ale wskazanie, w jaki sposób najskuteczniej można porzucić starego, nakierowanego na siebie człowieka i przyoblec się w nowego, skierowanego ku Bogu. Grzechy główne płynące z nieuporządkowanej miłości własnej wymagają umartwienia.

Nieczystość umartwia się przez czystość (wstrzemięźliwość), chciwość przez ubóstwo, pychę przez posłuszeństwo.

Obecnie w ramach „zmiękczania wierzących" zbyt mocno akcentuje się równość życia według rad ewangelicznych i życia w małżeństwie. Deprecjonuje się zatem wartość czystości, bo skoro i tak wyrzeczenie nie ma większej wartości niż jego brak, to po co się wysilać? Ma to również związek z podważaniem wartości życia w celibacie. Dotyczy ono nie tylko księży, ale również osób samotnych.

Nie jest prawdą, że mężczyzna nie może wytrzymać bez współżycia seksualnego. Może wytrzymać. Ktoś, kto twierdzi coś przeciwnego, albo nie wie, o czym mówi, albo też nie opanował własnej seksualności i żeby lepiej się poczuć, woli powiedzieć, że to

niemożliwe. Wstrzemięźliwość jest możliwa. Co więcej, jest wskazana. Dlaczego?

Przyjmijmy w uproszczeniu, że człowiek jest czymś pośrednim między aniołem (osoba posiadająca rozum i wolną wolę) a zwierzęciem (zmysły i ciało). Sprawy cielesne wiążą człowieka z tym, co zwierzęce. Wśród nich są konieczne do życia jak jedzenie, picie, oddychanie, bez których się umiera, oraz niekonieczne do życia (jednostki, nie gatunku) jak współżycie seksualne, bez którego się nie umiera. Dogadzanie wszystkim zachciankom ciała zbliża człowieka do zwierzęcia. Panowanie nad nimi, poddawanie pod władzę woli i rozumu oświeconego światłem wiary przybliża do aniołów. Umartwienie sfery seksualnej nie jest czymś nadzwyczajnym, ale podstawą rozwoju człowieczeństwa. Seksualność angażuje, dlatego człowiek nieumartwiony pozostaje na poziomie cielesnym. Wstrzemięźliwość (najlepiej całkowita) otwiera szerokie możliwości i pociąga wzwyż. Rozum oczyszcza się dla pełniejszego poznania prawdy, a wola umacnia w dążeniu do dobra. W sercu człowieka otwierają się przestrzenie i możliwości, wobec których uwikłanie w zmysłowość to taplanie się w kałuży błota. Śluby czystości i celibat to nie sztuczne wymysły, tylko znajomość natury człowieka. Chociaż małżeństwo – związek mężczyzny i kobiety – jest dobre, to jeszcze lepsza jest całkowita czystość (por. 1 Kor 7, św. Ignacy z Loyoli, *Ćwiczenia duchowne* 356). Ponadto w małżeństwie osoba może kierować uwagę ku rzeczom zewnętrznym, zmysłowym, światowym, doczesnym i przemijającym, zamiast umacniać pragnienie dążenia ku Bogu. Może też oczywiście być odwrotnie.

Jednakże życie w celibacie oprócz wymiaru wewnętrznego ma także swój wymiar zewnętrzny. Czy odpowiedzialny ojciec rodziny miałby możliwość owocnie i z poświęceniem oddać się posłudze duszpasterskiej? Czy dałby radę oprócz podstawowych obowiązków duchownego, jak Msza św. czy spowiedź, prowadzić grupy modlitewne albo głosić rekolekcje i to wszystko bez uszczerbku dla dobra żony i dzieci? Czy nie ograniczyłby się raczej do minimum? Jakie byłyby tego skutki dla parafii i dla Kościoła?



Jak wygląda duszpasterstwo w parafiach kościołów wschodnich, w których księża mają rodziny? Bóg powiedział: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam" (Rdz 2, 18) oraz „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 1, 28). Zatem małżeństwo jest dobre, bo jest zgodne z wolą Boga. Błędem jest jednak stawianie na równi tego, co dobre z tym, co doskonałe – zwłaszcza dla tych, których sam Bóg do tego wybiera. Nasz Pan Jezus Chrystus, nie mając żony, pozostawił nam najdoskonalszy wzór życia, podobnie jak żyjąca w czystości Najświętsza Maryja Panna…

Jakub

PUBLIKACJE SZKAPLERZNE

Maleńka Miłość



Taki tytuł nosi modlitewnik Bractwa Praskiego Dzieciątka Jezus w Rzeszowie.

Ta mała książeczka jest zwieńczeniem trzech lat pracy niewielkiej grupy osób szczerze oddanych Boskiemu Dzieciątku Jezus. Wszystko zaczęło się w Rodzinie Szkaplerznej.

Błogosławionym początkiem była pielgrzymka Bractwa Szkaplerznego z Rzeszowa do Praskiego Sanktuarium Dzieciątka Jezus. Wracając z Pragi, zatrzymaliśmy się w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej. Podczas Mszy św. przed obrazem Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej modliliśmy się w intencji powołania Bractwa Praskiego Dzieciątka Jezus w Rzeszowie, następnie o. Jan poświęcił figurkę umieszczoną na ołtarzu przed cudownym wizerunkiem Czerneńskiej Królowej Karmelu.

Matka Boża wysłuchała tych próśb i kult Dzieciątka Jezus w rzeszowskiej Farze zaczął się rozwijać.

Powierzeni Matce Bożej Szkaplerznej z ufnością i odwagą zabraliśmy się do dzieła, a Ona uczyniła cud.

Mimo piętrzących się trudności wytrwale prowadziliśmy to dzieło. Matka Boża Szkaplerzna stawiała na naszej drodze osoby miłujące Dzieciątko Jezus i zaangażowane w to, by kult zaistniał i rozwijał się.

Na samym początku – ks. proboszcza Stanisława Bełzę, który dał pozwolenie, potem – s. Elwirę, felicjankę przy parafii farnej, i ks. Czesława, opiekuna Rodziny Szkaplerznej, którzy założyli Bractwo, oraz **o. Pawła Ferko z Przemyśla**, który uroczystościom związanym z Dzieciątkiem Jezus przewodniczył**, a po erygowaniu Bractwa został jego asystentem prowincjalnym.** Gdy zbierałyśmy materiały do prowadzenia Bractwa, nawiązałyśmy współpracę z karmelitankami Dzieciątka Jezus w Zakopanem: s. Henryką i s. Walerią, oraz s. Konradą z Łodzi, które z wielką życzliwością nam pomagały. Zamysł napisania modlitewnika przeradzał się powoli w czyn. Po roku trudnej, mozolnej pracy analizowania materiałów, pisania, korygowania powstał projekt, który posłałyśmy do oceny s. Konradzie. Ku naszej radości został dobrze oceniony. Pozostało uzyskanie zezwolenia władzy duchownej dla modlitewnika i wydanie.

Maryja czuwała i prowadziła nas dalej, by chwała Dzieciątka Jezus rozeszła się wśród osób pragnących poznać i pielęgnować Jego kult w praskim wizerunku. Spotkałyśmy się z dużą życzliwością Kurii Prowincjalnej w Krakowie – o. Grzegorza i o. Prowincjała. Modlitewnik otrzymał *imprimatur*. Karmel to nasza duchowa Rodzina, więc udałyśmy się do Wydawnictwa Ojców Karmelitów Bosych w Krakowie, tu również spotkałyśmy się z życzliwością ze strony dyrektora o. Andrzeja. Modlitewnik został wydany. Pragniemy go zaprezentować i zaprosić do nabywania, czytania i modlitwy. Dziękujemy wszystkim, którzy obdarzali nas życzliwością i nam pomagali. Odczuwałyśmy, że Karmel jest prawdziwą Rodziną duchową i więzi pomiędzy świeckimi a duchownymi mają rzeczywiście bratersko-siostrzany wymiar.

Niech Boże Dziecię błogosławi wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by Jego kult w Polsce zapoczątkowany przed stu laty zaczął się odradzać i rozwijać.

Dziękujemy Bogu i Matce Bożej Szkaplerznej za wszystkie łaski, które otrzymałyśmy, prowadząc to dzieło.

Wszystkim, którzy przyczynili się do wydania modlitewnika, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Irena i Marta
Rodzina Szkaplerzna
Bractwo Praskiego Dzieciątka Jezus
Rzeszów-Fara

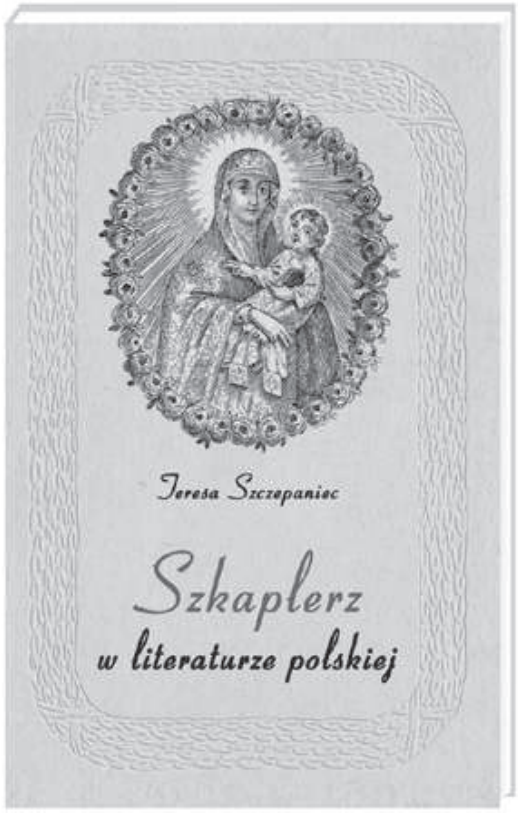
Modlitewnik to najlepszy prezent na każdy czas, a szczególnie na okres Adwentu i Bożego Narodzenia. Książeczka jest do nabycia w zakrystii Kościoła Farnego w Rzeszowie codziennie po każdej Mszy św.

Można ją również zamawiać:
e-mail: marbed@wp.pl lub telefon 17-853-84-70.



Szkaplerz w literaturze polskiej

Szkaplerz - jego pozytywny i negatywny obraz w literaturze polskiej



Szkaplerz występuje w utworach literatury polskiej od czasów najdawniejszych, tj. w epokach średniowiecza i odrodzenia. Obok zakonników, którzy ukazani zostają w tych utworach, pragnienie noszenia Szkaplerza pojawia się również wśród osób świeckich. Wzmiankę o Szkaplerzu odnajdujemy u Jana Kochanowskiego w znanej fraszce *Do gór i lasów*. W tym wierszowanym życiorysie poeta, wspominając najważniejsze wydarzenia ze swego dotychczasowego życia, nawiązuje do tytularnej funkcji proboszcza poznańskiego i zwoleńskiego, jaką – dzięki przychylności biskupa Myszkowskiego – pełnił przez szereg lat. Daje do zrozumienia, że czuje się zawiedziony, ponieważ nie spełniły się jego plany: pragnął zostać przełożonym zakonu, nosiłby wtedy zakonny habit, którego częścią jest „dwojaki płat", czyli Szkaplerz. Wzmianka ta jest aluzją do zabiegów, jakie według prof. J. Krzyżanowskiego czynił Kochanowski, by objąć stanowisko opata. Niestety śmierć króla Zygmunta Augusta udaremniła te starania, stąd zapewne owa dająca się wyczuć nutka żalu. Jest to też świadectwo człowieka, wielkiego poety, który z czcią odnosił się do Szkaplerza i jego marzeniem było go nosić.

A wcześniej, bo w średniowiecznym utworze jeden z autorów przestrzega zakonników noszących Szkaplerz przed niegodnym postepowaniem pod karą wiecznego potępienia.

Innych używających Szkaplerzy podczas bójki w klasztorze ośmieszył biskup Ignacy Krasicki w *Monochomachii*. Źródła literackie epoki oświecenia pokazują jeszcze inną, pozytywną rolę Szkaplerza. Ten sam Ignacy Krasicki w powieści *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* oraz Jan Potocki w *Pamiętniku znalezionym w Saragossie* zwracają uwagę na znaczenie Szkaplerza jako znaku dobroci i ochrony przed duchami ciemności. Pierwszy Szkaplerz ratuje głównego bohatera od niewolniczej pracy w kopalni srebra, zaś ukryte w nim weksle pozwalają pomóc innym, czyniąc Doświadczyńskiego lepszym, rozumiejącym potrzeby krzywdzonych, drugi Szkaplerz pokazany w powieści fantastyczno-filozoficznej Potockiego przedstawia pewnego franciszkanina, dającego Szkaplerz do ucałowania przewodnikowi jako ochronę przed niezwykłymi zjawiskami piekielnymi pojawiającymi się w zamku wzgórza Salerno. W tym drugim opisie Szkaplerz nie występuje jako znak zabobonnych praktyk Kościoła, jak uważają niektórzy krytycy, ale jest potwierdzoną obroną przed czarcią magią.

W późniejszych utworach znak Szkaplerza oznacza też obronę przed wszelkimi niebezpieczeństwami, kiedy życie albo zdrowie bohaterów zostają zagrożone. Niezwykłej pomocy Bożej przez pośrednictwo Maryi doświadczają bohaterowie, kiedy Szkaplerz staje się dla nich miejscem schronienia cennych pamiątek i rzeczy najważniejszych, od których zależy dalszy sens ich życia, jak w przypadku Wokulskiego. Szkaplerz często broni również świętości i moralności życia przed złymi duchami i ludźmi, jest ratunkiem w chwili choroby czy innego zagrożenia duszy lub ciała.

Nie wszystkie jednak sprawy związane ze Szkaplerzem osiągają rangę chronionych czy nietykalnych. Nie zasługują na jego ochronę cenzor Szaniawski czy inni zdrajcy ojczyzny, kiedy w motywie Szkaplerza zawarte zostają przede wszystkim problemy walki o wyzwolenie narodu. Szkaplerz nie chroni także idących na woj-

nę bądź do powstania młodzieńców, którzy ginęli, pozostawiając swoje ukochane w niezmiernej tęsknocie i żalu. Można tu dołączyć także tych bohaterów literackich, którzy nosząc Szkaplerz, obrażają jego Królowę ciężkimi grzechami, jak np. wiarołomstwem czy innymi przewinieniami. Mam tu też na myśli Szkaplerz z współczesnej powieści fantasy *Opowieści z Wilżańskiej Doliny* Anny Brzezińskiej, gdzie wiedźma iskrą wykrzesaną z paznokci spaliła najpierw Szkaplerz z szyi zdemoralizowanego Rufiana, a następnie unicestwiła rzezimieszka.

Warto dodać, że w powieściach fantasy, np. u Sapkowskiego Szkaplerz jest traktowany jako przedmiot magiczny, niezwiązany z duchowością maryjną. Desakralizują Szkaplerz także ci, których oburza, że pojawia się on na szyi Polaków walczących z agresją sowiecką. Zdarzały się przypadki, że poeci i pisarze w okresie zniewolenia umieszczali Szkaplerze podczas odpustów wśród jarmarcznych świecidełek. Powodowało to negatywne nastawienie ludzi do świętego znaku Maryi. Okres historyczny, czasy komunizmu, w których powstawały te utwory, sprzyjały profanacji Szkaplerzy.

Oddziaływania Szkaplerza w rozumieniu tych pisarzy miały charakter użytkowy: zapewniały poczucie bezpieczeństwa, niwelowały obawy, niepokój związany z różnymi dziedzinami życia, uzależnionymi od sił natury, złych ludzi, własnych decyzji i postępków, różnych niebezpieczeństw i nieszczęść.

Szkaplerz odnajdował swoje znaczenie wśród dziejowych zamętów i burz, jak rozbiory, zsyłki, niewola, wojny, czasy komunizmu oraz współczesne ataki na świętości, kiedy to ludzie uciekają się do Szkaplerza. Podczas niewoli służyły one jako bezpieczne schowki na rzeczy, za które groziły prześladowania. Do Szkaplerzy wznoszono modlitwy i omodlano je podczas szycia. Te same zasady obowiązywały podczas żegnania nim osób idących do walki. W chwili śmierci Szkaplerz przekazywany był komuś bliskiemu lub innej ważnej osobie z odpowiednim przesłaniem lub wolą umierającego. Gdy bohater był narażony na działanie sił piekielnych,

nakładano lub dawano go do ucałowania, żeby zło nie miało do takiej osoby dostępu. Zapewniał też pomyślną drogę przez lasy, odpędzał wilki i dodawał osobom bojaźliwym odwagi. Szkaplerze, które miały kontakt z męczennikami, uważano za cenną relikwię. Ogólnie, wartości o charakterze patriotycznym czy szerzej tożsamości narodowej i chrześcijańskiej stawały się elementami kultu szkaplerznego. Ich znaczenie budziło niezwykłe emocje.

Sakralność Szkaplerza jest żywa w literaturze tak długo, jak tylko się on pojawił jako znak dany przez Maryję. Zwykle bohaterowie, którzy go przyjęli, pragnęli te wartości sakralne strzec, pielęgnować i kultywować.

Zdarzały się jednak przykłady, kiedy niegodni jego posiadania zostali ukarani. Widać wyraźnie, że dziedzictwo Szkaplerzne przekazywane z pokolenia na pokolenie, z epoki na epokę przez znanych i najbardziej utalentowanych twórców literatury zgodne było ze znaczeniem znaku Maryi i najważniejszych wartości, jakie obowiązywały w danej epoce historyczno-literackiej. Negatywne zaś konotacje Szkaplerza wiążą się z jego nadużyciem, krytycznym, niegodnym podejściem do wiary i religii, zdrady człowieka, ojczyzny i Boga.

Teresa Szczepaniec
(autorka książki
Szkaplerz w literaturze polskiej)

Oprawa miękka, w kolorze. Format: 125x195 mm

Książka autorstwa Teresy Szczepaniec do nabycia w Księgarni „Karmelitana", Czerna 79 (ksiegarnia.karmelczerna.pl, tel. 12-258-30-77) lub w Sekretariacie Bractw Szkaplerznych w Czernej **w cenie 8 zł.**

Szkaplerz w literaturze polskiej polecamy nie tylko Braciom i Siostrom zakonu karmelitańskiego, lecz także nauczycielom i miłośnikom naszej polskiej literatury i historii, katechetom i kaznodziejom, ale szczególnie tym wszystkim, którzy Szkaplerz święty przyjęli i pragną pogłębić swoją wiedzę na jego temat!

Książka napisana językiem pięknym i dla każdego zrozumiałym sprawia, iż jej lektura jest przyjemna, pożyteczna i ubogacająca duchowo.

SEKRETARIAT BRACTW SZKAPLERZNYCH
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych w Czernej:

- służy pomocą wszystkim, którzy pragną przyjąć Szkaplerz Matki Bożej z Góry Karmel, pogłębić swoje życie chrześcijańskie w duchu Karmelu i żyć w zjednoczeniu z Maryją – naśladując Jezusa Chrystusa;
- wspomaga działalność Bractw, Wspólnot i Grup Szkaplerznych na terenie Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych;
- współorganizuje z moderatorami poszczególnych Bractw w miarę możliwości (przynajmniej raz w roku) „niedziele szkaplerzne", podczas których moderator prowincjalny głosi kazania szkaplerzne w kościele, przy którym istnieje Bractwo, nakłada chętnym Szkaplerz oraz spotyka się z miejscowym Bractwem, przyjmując nowych członków;
- opiekuje się Bractwami nieerygowanymi, wspiera ich w rozwoju tak, by jak najszybciej mogły być erygowane;
- prowadzi wiosną każdego roku rekolekcje dla animatorów Bractw Szkaplerznych i ich zastępców;
- prowadzi jesienią wraz z niektórymi animatorami Bractw Szkaplerznych doroczne rekolekcje dla Rodziny Szkaplerznej, czyli osób noszących Szkaplerz Matki Bożej z Góry Karmel niezależnie od przynależności do Bractwa Szkaplerznego;
- współorganizuje regionalne Spotkania Rodziny Szkaplerznej w poszczególnych okręgach Polski;
- współorganizuje Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Czernej (pierwsza sobota po 16 lipca);
- prowadzi korespondencję i wysyłkę Szkaplerzy na zamówienie, okazjonalnych publikacji Sekretariatu, biuletynu formacyjnego „Rodzina Szkaplerzna" i różnorakich materiałów formacyjnych oraz modlitewników (np. książek, śpiewników, tekstu obrzędu nałożenia Szkaplerza i przyjęcia do Bractwa Szkaplerznego, nowenn, godzinek szkaplerznych, obrazków, medalików, dyplomików przynależności do Bractwa i nałożenia Szkaplerza, plakatów, ulotek);
- na zaproszenie ks. proboszczów prowadzi „rekolekcje i niedziele szkaplerzne" w parafiach w celu założenia Grup i Wspólnot Szkaplerznych oraz wspomaga je w drodze do bycia Bractwem Szkaplerznym.
- troszczy się o powstawanie nowych Bractw Szkaplerznych[1].

Adres do korespondencji:
RODZINA SZKAPLERZNA
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych
Czerna 79, 32-065 KRZESZOWICE, tel. 12 258 30 57; 797 002 368
nr rachunku: Bank Pekao S.A. nr 95 1240 4650 1111 0010 4879 1167
www.szkaplerz.pl, e-mail: rodzina@szkaplerz.pl

---

[1] Por. Statut Sekretariatu Bractw Szkaplerznych Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych, Kraków 2011, Art.6 i 9; Statut zatwierdzony przez Radę Prowincjalną dn. 26 października 2011 (Nr 530/2011).



Pismo Formacyjne Bractw Szkaplerznych Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych wydawane przez Sekretariat Bractw Szkaplerznych przy Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej.

Opracowanie: Prowincjalny Moderator Bractw Szkaplerznych
Korekta: Aleksandra Dawiec
Projekt okładki i skład: Wydawnictwo Karmelitów Bosych
Wydawca: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, ul. Z. Glogera 5, 31-222 Kraków
Imprimi potest: Andrzej Ruszała OCD, prowincjał, 15/2013, 10.01.2013 r.

Nakład: 3000 egz. Cena: 3,50 zł

Zamówienia Biuletynu Rodziny Szkaplerznej można też kierować na adres:

Wydawnictwo Karmelitów Bosych • ul. Z. Glogera 5 • 31-222 Kraków
e-mail: wydawnictwo@wkb.krakow.pl • dystrybucja@wkb.krakow.pl
lub telefonicznie: 12 416 85 00
Pełna oferta w księgarni internetowej: www.wkb-krakow.pl

RODZINA SZKAPLERZNA
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych
Czerna 79 • 32-065 KRZESZOWICE
tel. 12 258 30 57 • kom. 797 002 368
Bank Pekao S.A.: 95 1240 4650 1111 0010 4879 1167
www.szkaplerz.pl, e-mail: rodzina@szkaplerz.pl